

ELŻBIETA KOWALCZYK
Instytut Archeologii
Uniwersytetu Warszawskiego

MOMENTY GEOGRAFICZNE PAŃSTWA BOLESŁAWA CHROBREGO. NA STYKU HISTORII I ARCHEOLOGII

W polskiej historiografii istnieje co najmniej kilkadziesiąt liczących się publikacji dotyczących obszaru lub tylko granic zewnętrznych terytorium polskiego z czasów panowania Mieszka I i Bolesława Chrobrego, czy szerzej temat ujmując, rozwoju terytorium w okresie kształtowania się państwowości polskiej. Wyliczeniu i referowaniu omawianych w nich zagadnień można poświęcić osobną książkę, a ponieważ są to prace powszechnie znane, uchylę się zatem od ich prezentacji. Problematyka w nich zawarta jest ciągle aktualna wobec braku zadowalającego i powszechnie akceptowanego rozwiązania poszczególnych spornych kwestii, a jej badanie owocuje nowymi publikacjami, zarówno obszernymi syntezami, jak i przyczynkami¹.

Wspólnym mianownikiem wszystkich tych prac jest to, iż zawarte w nich ustalenia tylko w niewielkim stopniu opierają się na przekazach pisanych powstałych w okresie panowania pierwszych polskich władców. Część przekazów jest wcześniejsza, część znacznie późniejsza, a treść ich jest zwykle niejednorodna i niejednoznaczna. Stąd zawsze dyskutowano nad okolicznościami ich powstania, wiarygodnością, a przede wszystkim nad znaczeniem poszczególnych terminów i identyfikacją użytych nazw oraz określeń geograficznych. Wnioski wyciągnięte z ich krytyki służyły do budowania odmiennych hipotez, silnie uzależnionych od koncepcji historiograficznych, którym hołdowali poszczególni badacze, oraz od potrzeb wynikających z rekonstrukcji konkretnych wydarzeń historycznych. Czasami prowadziło to do przenoszenia w głąb wczesnego średniowiecza limitacji o późnej genezie i utrwalania w świadomości uczonych różnych dyscyplin całkiem błędnego wizerunku granic, który z kolei ograniczał zakres terytorialny podejmowanych badań. Od dawna też zdawano sobie sprawę z zamkniętego zasobu źródeł pisanych i braku szans na pozyskanie no-

¹ Są to na przykład opracowania monograficzne: W. Makarski, *Pogranicze polsko-ruskie do połowy wieku XIV. Studium językowo-etniczne*, Lublin 1996; J. Nalepa, *Granice Polski najdawniejszej. Prolegomena*, t. 1: *Granica zachodnia, część południowa*, Kraków 1996; *Początki sąsiedztwa. Pogranicze etniczne polsko-rusko-słowackie w średniowieczu. Materiały z konferencji — Rzeszów 9–11 V 1995*, red. M. Parczewski, Rzeszów 1996. Prace drobniejsze: J. Tyszkiewicz, *Uwagi o ustalaniu się granicy między Morawami a Śląskiem (IX–XIII wiek)*, „Śląskie prace historyczne” 2, 1991, s. 35–48; R. Grzesik, *Przebieg granicy polsko-węgierskiej we wczesnym średniowieczu w świetle Kroniki węgiersko-polskiej*, SH 41, 1998, 2, s. 147–166.

wych, co w konsekwencji spowodowało zwrócenie się w stronę żywiolowo rozwijających się nowych dyscyplin humanistycznych: archeologii i toponomastyki.

Najlepszym tego przykładem była praca Władysława Semkowicza, w której badacz ten sięgnął po nazewnictwo miejscowe i terenowe, starając się wypełnić istniejące luki przekazów pisanych. Wykorzystane przez niego nazwy, określane obecnie mianem nazw kulturowych, miały pozostawać w związku z obronnością kraju, a zwłaszcza obroną jego granic zewnętrznych. Były to takie nazwy jak: „Grodzisko”, „Stróża”, „Zasieki”, „Połom”². Niestety ówczesny stan badań toponomastycznych był bardziej niż skromny, a i rozpoznanie archeologiczne obiektów (grodzisk) występujących w tak nazwanych miejscach lub w ich okolicy miało nastąpić dopiero w przyszłości. Stąd w opracowaniu znalazły się nazwy i grodziska o bardzo rozmaitej genezie i chronologii. Błędne też było założenie, że wszystkie wykorzystane nazwy i obiekty są świadectwem obrony terytorialnej i wyznacznikiem granic zewnętrznych³.

W ślady Semkowicza poszli kolejni badacze, powiększając listę wykorzystanych tzw. toponimów obronnych o „Słupy”, „Samborza”, „Zawady”, „Osieki”, „Przesieki”, „Brony” oraz wiele innych, ustalając przy ich pomocy granice zewnętrzne i wewnętrzne terytoriów plemiennych oraz państwowych. Obok prac naśladowczych, uwzględniających niepełny zestaw toponimów lub nadmiernie powiększony (z nazwami ponowionymi, przeniesionymi, chrztami itp.) i pozbawiony jakichkolwiek prób rozpoznania ich istoty, pojawiły się prace kuriozalne⁴. Tylko jedna pozycja zawierała cenne i nowe spostrzeżenia, ale odnosiła się do czasów późniejszych i dotyczyła słupów — wież rycerskich⁵. Inna praca, dociekająca istoty obrony stałej na obszarze całej Słowiańszczyzny, pióra przedwcześnie zmarłego Jana Leśnego, pozostała w maszynopisie⁶.

² W. Semkowicz, *Geograficzne podstawy Polski Chrobrego*, KH 39, 1925, 2, s. 258–314. Nie była to pierwsza próba wprowadzenia do badań historycznych tzw. nazw obronnych, patrz E. Kowalczyk, „*Nazwy obronne*” *Słup, Samborza i Zawada a zagadnienie obrony stałej ziem polskich w średniowieczu*, Warszawa 1992, s. 6–27.

³ Do koncepcji tej wrócił ostatnio W. Makarski, op. cit., podbudowując swoje ustalenia lingwistyczne występowaniem nazw typu „Stróża” i „Grodzisko”. Por. wypowiedź J. Tyszkiewiczza, *Problem pogranicza na wschód od Sanu w VI–XIII wieku (z teorii)*, „*Rocznik Przemyski*” 24–25, 1986 [1988], s. 320 i M. Parczewskiego, (Głos w dyskusji), ibid., s. 345 o błędnym metodycznie zabiegu porządkowania grodów w „linie obronne” wyznaczające rubieże graniczne.

⁴ B. Gierlach, *Studia nad archeologią średniowiecznego Mazowsza*, Warszawa 1975, s. 22–26 i kilka drobniejszych wypowiedzi tego archeologa; J. Jankowski, *Polskie terytoria plemienne w świetle toponimów obronnych*, Wrocław 1988, patrz recenzje tej pracy pióra A. Marciniak, KHKM 37, 1989, 3–4, s. 649–653 i E. Kowalczyk, ibid., s. 653–661 oraz W. Makarski, op. cit., s. 115–118.

⁵ T. Kiersnowska, „*Słupy*” rycerskie w Polsce średniowiecznej, KHKM 20, 1972, 3, s. 437–450.

⁶ J. Leśny, „Archaiczne formy obrony pograniczy plemiennych i państwowych u Słowian Zachodnich w VII–XIII wieku (osiek — przesieka — brona)”, maszynopis pracy doktorskiej udostępniony autorce. Drukami ukazały się dwa artykuły leksykalne pióra tego badacza, *Wały podłużne*, SSS, t. 6, Wrocław 1980, s. 303–310 oraz *Zastęki*, ibid., t. 7, s. 76–82, a także *Umocnienia polowe zachodniego pogranicza Polski w X–XIII wieku na tle analogicznych urządzeń obronnych Słowiańszczyzny*, w: *Obronność polskiej granicy zachodniej w dobie pierwszych Piastów*, red. L. Lecięjewicz, Wrocław 1984, s. 111–124.

Odzyskanie niepodległości po II wojnie światowej, a zwłaszcza rozpoczęcie przygotowań do obchodów tysiąclecia państwa polskiego, wiążanego z datą przyjęcia chrztu przez Mieszka I, dało kolejny asumpt do zwrócenia się w stronę archeologii i toponomastyki. Zwłaszcza ta pierwsza dyscyplina, uważana prawie za panaceum na niedostatek źródeł pisanych, dzięki odmienności warsztatu badawczego budziła wiele nadziei na oświetlenie początków polskiej państwowości. Badania wykopaliskowe prowadzone były na niespotykaną do tej pory skalę i przyniosły odsłonięcie całkiem nieoczekiwanych relikwów przeszłości. Wzbogaciły one w sposób istotny zasób źródeł materialnych, które można było wykorzystać w dalszym procesie poznawania naszych dziejów. Aliści już wkrótce miało się okazać, iż wiele z wprowadzonych do literatury ustaleń było nie tylko przedwczesnych, ale i nieuprawnionych.

Dużo można by pisać o metodach pracy poszczególnych archeologów i uzyskanych przez nich rezultatach⁷. Jest to temat na osobną rozprawę. Ograniczę się zatem do stwierdzenia, że warsztat badawczy archeologii nie nadszedł za stawianymi przed tą dyscypliną zadaniami oraz że w zbyt wielu przypadkach wyniki przeprowadzonych badań wykopaliskowych były uzależnione od oczekiwań historyków i aktualnego zapotrzebowania politycznego. Stąd nie może dziwić, że osłabienie tych układów, ale co ważniejsze rozwój archeologii i wdrażanie nowych metod (zwłaszcza dendrochronologii) umożliwiających dokładniejsze datowanie stanowisk archeologicznych, wywołuje w ostatnich latach radykalne zmiany, zarówno znaczne odmło-

⁷ W sprawie podstaw datowania stanowisk wczesnośredniowiecznych w Małopolsce, patrz J. Poleski, *Stan badań nad datowaniem okresu wczesnośredniowiecznego w Małopolsce*, w: *Stan i potrzeby badań nad wczesnym średniowieczem w Polsce*, red. Z. Kurnatowska, Poznań–Wrocław–Warszawa 1992, s. 233–237; idem, *Podstawy i metody datowania okresu wczesnośredniowiecznego w Małopolsce*, „Zeszyty Naukowe UJ”, t. 1031, Prace Archeologiczne, nr 52, 1992, zwłaszcza s. 76–85; idem, *Grody plemienne i wczesnopolskie w Małopolsce*, w: *Początki sąsiedztwa*, s. 109–119. Wiele błędnych interpretacji zawdzięczamy chciejstwu, wyrażającemu się w hołdowaniu zasadzie, że im coś starsze tym lepsze, czy też bezzasadnemu podporządkowywaniu faktów doraźnym potrzebom, takim jak obchody rocznicowe. Przykład taki mieliśmy ostatnio przy okazji rocznicy męczeństwa biskupa praskiego Wojciecha, gdy w publikacjach i publicznych wypowiedziach na siłę próbowano połączyć miejsce jego śmierci z jednym z grodzisk w Kwietniewie i groblami wiodącymi przez zabagnioną dolinę Dzierzgoni. Bezzasadność tych domniemań wykazały badania dendrochronologiczne, które określiły czas wzniesienia grobli na okres wpływów prowincjonalnorzymskich oraz przełom epoki brązu i epoki żelaza. W przypadku grodzisk stwierdzono, że jedno z nich, stan. 2 (24), powstało w dobie kultury łużyckiej i choć oba istniały (drugie ponownie) we wczesnym średniowieczu, to zakres przeprowadzonych badań, ich metodyka i sposób prezentacji wyników nie pozwalają na pewne odniesienie czasu ich funkcjonowania do schyłku X w. Pomijam już zasadność lokowania tu misji Wojciecha, ale o tym J. Powłerski, *Źródłoznawcze i merytoryczne aspekty sporu o miejsce śmierci św. Wojciecha*, w: *Pogranicze polsko-pruskie w czasach św. Wojciecha*, red. M. F. Jagodziński, Elbląg 1999, s. 149–164. Patrz wydana ostatnio publikacja *Adalbertus — tło kulturowo-geograficzne wyprawy misyjnej św. Wojciecha na pogranicze polsko-pruskie*, t. 1. *Adalbertus. Wyniki programu badań interdyscyplinarnych*, red. P. Urbańczyk, Warszawa 1998 oraz recenzja trzech tomów tej serii pióra autorki, KHKM 47, 1999, 1–2, s. 282–287..

Innym przykładem niedostatków warsztatu badawczego niektórych archeologów jest analiza osławionych tabliczek z Podeblotca, patrz E. Marczak, „Tabliczki” z Podeblotca: nie rozwiązana zagadka, w: *Studia z dziejów cywilizacji*, red. A. Buko, Warszawa 1998, s. 93–102 (są to prawie w całości cytaty z publikacji innych badaczy). Uwadze czytelników należy polecić wypowiedź T. Pióciennika (*Inskrypcja na „tabliczkach” z Podeblotca*, „Światowi”, nowa seria, 1(42), 1999, fasc. B, s. 197–199), w której dokonano weryfikacji rzekomego tekstu greckiego i wyeliminowano błędy graficzne wynikiem z wadliwości przerysu i naturalnych ubytków gliny na „zapisanej” powierzchni.

dzenie, jak i postarzenie kluczowych wczesnośredniowiecznych stanowisk archeologicznych⁸. Jest to dopiero początek weryfikacji i należy się liczyć z kolejnymi zmianami chronologii stanowisk, a nowe prace wykopaliskowe podejmowane przez młodsze pokolenie badaczy mogą dość istotnie wpłynąć na naszą wiedzę o obszarze i strukturach pierwszego państwa piastowskiego. Stąd znaczna część ustaleń chronologiczno-osadniczych zawartych w dawniejszych opracowaniach archeologicznych ma już wymiar prawie wyłącznie historiograficzny. Podobnie ma się sprawa z obszernymi partiami opracowań historycznych, w których wykorzystano ustalenia archeologów zawarte w pracach nawet stosunkowo niedawno opublikowanych. Należy jednak pamiętać o tym, że z braku badań dendrochronologicznych na pewnych obszarach nadal głównym odniesieniem chronologicznym pozostają nie dające się zazwyczaj precyzyjnie datować naczynia gliniane, co znacznie obniża wiarygodność stawianych hipotez.

Dość podobnie przedstawiają się badania nad materiałem toponomastycznym, głównie nazwami miejscowymi i hydronimami. Okazało się, że wiele hydronimów uznawanych przez długi okres za słowiańskie (prasłowiańskie) należy w rzeczywistości do staroeuropejskiego pokładu językowego⁹. Nie bez znaczenia dla toponomastyki były nowe ustalenia archeologów o braku genetycznych związków kultury lużyckiej czy przeworskiej ze Słowianami¹⁰. Z licznych rodzajów nazw, dość beztrąsko wtłaczanych w rozważania historyczne, w wyniku ostatnich ustaleń należy zrezygnować lub poddać je ponownej analizie. Dotyczy to na przykład nazw zawodowych wydzielonych z nazw służebnych¹¹, służących do rekonstrukcji obszaru poszczególnych terytoriów grodów wczesnokasztelańskich; części wspomnianych wyżej tzw. nazw obronnych; rzekomych nazw etnicznych o bardzo niejednoznacznej treści czy nazw patronimicznych, których produktywność okazała się znacznie dłuższa, niż to przyjmowano¹². Przywołana wyżej

⁸ Obecnie nie sposób już mówić o plemiennej genezie grodów w Gnieźnie czy Kruszwicy, T. Sawicki, *Gnieźnieński zespół grodowy w świetle najnowszych badań*, w: *Studia z dziejów cywilizacji*, s. 207–216; B. i W. Dzieduszycki, *Kruszwicki ośrodek władzy i jego przemiany w XI–XII wieku*, w: *Lokalne ośrodki władzy państwowej w XI–XII wieku w Europie Środkowo-Wschodniej*, red. S. Moździoch, Wrocław 1993, s. 165. Patrz niżej przyp. 17, 18.

⁹ J. Udolph, *Die Stellung der Gewässernamen Polens innerhalb der alteuropäischen Hydronymie*, „Beiträge zur Namenforschung”, neue Folge, t. 31, Heidelberg 1990, choć nie wszystkie zaproponowane rozwiązania zyskały aprobatę polskich językoznawców, np. rec. L. Bednarczyk, „Onomastica” 37, 1992, s. 250–261; J. Domański, *Nazwy rzeczne na -y, -ew, -wa, -wia*, „Onomastica” 40, 1995, s. 15–41.

¹⁰ K. Godłowski, *Z badań nad zagadnieniem rozprzestrzenienia Słowian w V–VII w. n.e.*, Kraków 1979.

¹¹ Do tej pory nie rozważano ostatecznie kwestii, które z występujących w polskiej toponimii kategorii nazw służebnych są nimi rzeczywiście, a które mimo wczesnego poświadczenia są nazwami zawodowymi, nie związanymi z organizacją służebną, por. na przykład K. Rymut, *Służebne i zawodowe nazwy miejscowe w Małopolsce*, „Onomastica” 20, 1975, s. 143–168; D. Kopertowska, *Nazwy miejscowe zawodowe na terenie śląsko-małopolskiego pogranicza*, „Onomastica” 25, 1980, s. 55–72.

¹² Np. nazwy patronimiczne na Mazowszu północno-wschodnim zarejestrowane przez W. Taszyckiego (*Patronimiczne nazwy miejscowe na Mazowszu*, Kraków 1951), a wykorzystane w rozważaniach nad podziałami plemiennymi przez H. Łowmiańskiego (*Początki Polski. Z dziejów Słowian w I tysiącleciu n.e.*, t. 3, Warszawa 1967, s. 143 i mapa 8 na s. 139), są

praca Władysława Makarskiego uzmysławia ponadto, że praktycznie niemożliwe jest przeprowadzenie wiarygodnej analizy materiału toponomastycznego dla uzyskania limitacji obszarów plemiennych i wczesnopanstwowych przy wschodniej granicy. Przykłady można mnożyć. Jedno jest obecnie pewne. Zanim włączy się jakąś nazwę do rozważań historycznych, należy poddać ją takim samym zabiegom krytyki źródłowej, jak każdy inny przekaz pisany. Pamiętać przy tym trzeba, iż specyfika źródeł toponomastycznych zmusza nas do bardzo ostrożnego obchodzenia się z delikatną substancją przekazu w nich zawartego i nie wolno nazw wyrywać z kontekstu źródłowego zapisu¹³.

Wracając do przedmiotu artykułu, należy zadać pytanie o rzeczywiste podstawy naszej wiedzy o terytorium państwa Bolesława Chrobrego. Wiemy, że było ono rozległe, skoro w roku tysięcznym na jego obszarze utworzono pięć biskupstw i własną metropolię. Aliści ich granice znamy w przybliżeniu, a te, które pojawiają się na kartach opracowań i mapach historycznych, są wynikiem ustaleń opartych na znacznie późniejszych przekazach. Podobnie rzecz się ma z granicami prowincji, które najczęściej nie odpowiadają dokładnie granicom podziałów kościelnych. Co więcej, praktycznie w całej dotychczasowej literaturze przedmiotu nie wykorzystano możliwości łącznego rozpatrywania, w rozwarstwieniu chronologicznym, skupisk osadniczych czytelnych w przekazach źródeł pisanych i materialnych. Stąd pojawiają się publikacje wyznaczające granice osadnictwa (a co za tym idzie granice plemion i wczesnych państw) wzdłuż linii rzek, całkowicie sprzecznie z obserwowanymi procesami osadniczymi.

Innym problemem badawczym jest wewnętrzna konsolidacja państwa za Bolesława Chrobrego. Powszechnie przyjmuje się, że podział państwa na prowincje dość precyzyjnie oddaje wcześniejszy podział plemienny, z pewną niejednoznacznością odnoszącą się do obszaru tzw. ziem pasa środkowego, czyli późniejszej ziemi sieradzkiej, łęczyckiej i Kujaw oraz Mazowsza południowego, a także do wschodnich obszarów Mazowsza i Małopolski. Tymczasem wszystko wskazuje na to, że jest to obraz kolejnych etapów kształtowania się państwa piastowskiego. Zapewne dowodem wczesnej konsolidacji części ziemi monarchii piastowskiej jest brak poświadczenia w drugiej połowie X i XI w. nazw plemiennych w Wielkopolsce i na Mazowszu¹⁴. Wiele wskazuje na to, że tak jak w przypadku Polan,

dowodnie późnośredniowieczne. Patrz K. Rymut, *Toponomastyka w służbie badań historycznoosadniczych (Na marginesie III t. Początków Polski H. Łowmiańskiego)*, „Onomastica” 15, 1970, s. 289–297; por. krótką, ale ostrą wypowiedź H. Borka, *Nazwy miejscowe jako źródło historycznoosadnicze*, w: *Badania z dziejów osadnictwa i toponimii*, red. J. Janczak, T. Ładogórski, Wrocław 1978, s. 41–42; W. Makarski, op. cit., s. 33–35.

¹³ Rozpoczęta edycja wielotomowego dzieła *Nazwy miejscowe Polski*, t. 1–2, red. K. Rymut, Kraków 1996–1997, świadczy o trwaniu toponomastów przy błędach warsztatowych wielokrotnie wskazywanych przez historyków.

¹⁴ Ostatnio J. Nalepa (*Obrzanie — plemię nad Obrą w południowo-zachodniej Wielkopolsce*, w: *Słownik historyczny w Europie średniowiecznej*, t. 1, red. Z. Kurnatowska, Wrocław 1996, s. 67–68) postuluje istnienie nad górną Obrą plemienia Obrzan. Podstawą wyводу są dwie czeskie nazwy miejscowe Obrany (jedna poświadczona od 1234 r.), aliści czas zaistnienia tej nazwy nie został określony. Patrz niżej przyp. 116. Chcąc ukazać możliwość istnienia na Mazowszu jakiejś plemienniej struktury państwowej, odwoływano się do secesji Mieclawa i uposażania tu juniorów, G. Labuda, *Początki klasztoru w świetle źródeł pisanych*, w:

nazwa Mazowszanie, w momencie pierwszego zapisu (1041 r.), może już oznaczać nie tyle ludzi pozostających w strukturze plemiennych, co mieszkańców prowincji, a raczej odrębnego tworu wczesnopanstwowego władanego przez Miechława. Godny głębszego zastanowienia jest także brak w tym okresie nazw plemiennych i nazwy prowincji dla późniejszej Małopolski. Zanik drobniejszych nazw plemion na tych obszarach można by tłumaczyć nie tylko wczesnym włączeniem ich terytoriów do państwa piastowskiego, ale również słabością struktur plemiennych, co byłoby istotne zwłaszcza w przypadku „państwa Wiślan”, którego rzeczywistą naturę wypaczono w trakcie badań nad domniemanym, a nie potwierdzonym źródłowo, obszarem działalności misji metodiańskiej.

Całkiem odmienną sytuację odnajdujemy na Śląsku, gdzie jeszcze na początku XI w. mamy dowodnie do czynienia z dwoma terytoriami plemiennymi Dziadoszan i Ślęzan. Zapewne należałoby zadać pytanie, na ile obraz ten został nam narzucony przez źródła i rzeczywiście odwzorowuje realnie istniejącą strukturę plemienną, odmienną od pozostałych prowincji. Jeżeli zaś uznamy, że przekazany nam obraz jest wiarygodny, to trzeba byłoby zapytać o powody tak długiego utrzymania się na tym obszarze struktur schyłkowo plemiennych. Do zagadnienia tego wrócę w dalszej części wypowiedzi.

Nie ulega też wątpliwości, że omawiając terytorium podległe Chrobremu, należałoby się zastanowić nad charakterem, istotą władztwa tego księcia, a następnie króla. Aliści wcześniej trzeba by, wykorzystując ustalenia archeologiczne, rozpoznać procesy, które doprowadziły do przyjęcia zwierzchności piastowskiej przez poszczególne plemiona w dorzeczu Wisły i Odry.

Przykładem nowego spojrzenia na istotę terytorialnej władzy pierwszych Piastów jest teza postawiona przez Zbigniewa Dalewskiego głosząca, że państwo pierwszych Piastów składało się z dwóch równorzędnych władztw — Gniezna i Krakowa (do nich miał dołączyć Poznań), których posiadanie stanowiło dopiero o pełni władzy książąt i królów polskich¹⁵. Akceptując to ustalenie, spostrzegam zarazem brak jasności w określeniu miejsca Mazowsza, Śląska i Pomorza w postulowanej strukturze państwowej. Można też zadać pytanie, czy przejęcie przez Chrobrego władzy w Czechach, a w konsekwencji zajęcie Moraw i Słowacji, było rozszerzeniem granic państwa polskiego, czy tylko połączeniem w jednym ręku kolejnego desygnatu władzy? I na ile istotny był fakt, że Bolesław był po kądzieli Przemyślidą? Podobnie rzecz się ma z Miłskiem i Łużycami.

Można byłoby omówić terytorium podległe Bolesławowi Chrobremu, dokonując ujazdu i opisując jego granice na wzór relacji Ibrahima ibn Jakuba czy „Dagome iudex”, tyle tylko, że bardziej szczegółowo i przy

Materialy sprawozdawcze z badań zespołu pobenedyktyńskiego w Mogilnie, t. 1, Warszawa 1978, s. 45, 57 przyp. 94; H. Łowmiański, *Dynastia Piastów we wczesnym średniowieczu*, w: *Początki państwa polskiego*, t. 1, Poznań 1962, s. 150–151. Podjęto również odmienny zabieg, próbę wykazania istnienia na Mazowszu drobnych plemion, moim zdaniem w przedstawionej postaci chybioną, B. Gierlach, op. cit., s. 22–26, dla której wzorcem była struktura plemienna Śląska, równie błędnie zrekonstruowana (s. 20–21).

¹⁵ Z. Dalewski, *Władza, przestrzeń, ceremonia. Miejsce i uroczystość inauguracyjne władcy w Polsce średniowiecznej do końca XIV w.*, Warszawa 1996.

wykorzystaniu najnowszych wyników badań. Równie zasadne byłoby rozpatrywanie tego zagadnienia w dwóch płaszczyznach chronologicznych: po rok 1000 i do 1025 r. Jest to zabieg prosty, ale niezbyt realny w obecnym stanie badań i nie sądzę, aby można było otrzymać obraz na miarę naszych potrzeb. Znacznie ciekawsza, moim zdaniem, będzie próba ukazania nowych problemów badawczych, które wyłaniają się wraz z postępem badań nad zagadnieniami szczegółowymi. Rezygnując zatem z opisu przebiegu granic zewnętrznych państwa Chrobrego, ograniczę się do zwrócenia uwagi na poszczególne kwestie, które w świetle ostatnich badań, głównie archeologicznych, wymagają nowego spojrzenia. W przeglądzie tym, dla jasności wykładu, utrzymam tradycyjny podział na prowincje (z wyłączeniem nabytków czeskich, Miłska i Łużyc, ale pozostawieniem Grodów Czerwieńskich), zdając sobie sprawę, że ich ostateczny obszar uformował się nieco później i że bezpieczniej byłoby operować określeniami geograficznymi, takimi jak dorzecze środkowej Odry czy górnej Wisły.

Wielkopolska

Równorzędność władztwa wielkopolskiego i małopolskiego podkreślana przez Dalewskiego¹⁶ nie zmienia faktu, że kolebką dynastii piastowskiej była ziemia Polan i że jeszcze na początku XII w. władanie prowincją wielkopolską oznaczało prymat w sprawowaniu władzy, co potwierdza przewrotność relacji Anonima zwanego Gallem (II 8, 21), usiłującego za wszelką cenę umniejszyć znaczenie przekazania nad nią władzy Zbigniewowi. Zadajmy jednak pytanie o to, jak doszło do powstania tej prowincji?

Ostatnie badania Zofii Kurnatowskiej¹⁷ pozwoliły wydzielić w Wielkopolsce kilka etapów budowy grodów, które mają odzwierciedlać zachodzące tu przemiany społeczno-polityczne¹⁸. Pierwszy z nich to okres przedpaństwowy, przypadający na VII–IX w., przy czym można go podzielić na fazę VII–VIII w. i fazę IX w. Pierwsza faza charakteryzuje się zróżnicowanymi formami osiedli obronnych (grody — wsie obronne, grody refugialne i grody

¹⁶ Z. Dalewski, op. cit., rozdział „Między Gnieznem, Poznaniem a Krakowem. Ośrodki władzy zwierzchniej w państwie pierwszych Piastów”. Autor za mało miejsca poświęcił terytorialnemu aspektowi tej tezy, do tego posługiwał się przestarzałą literaturą przedmiotu, patrz rec. E. Kowalczyk, KHKM 45, 1997, 3–4, s. 409–412.

¹⁷ Z. Kurnatowska, *Próba odtworzenia zarządu terytorialnego państwa pierwszych Piastów w Wielkopolsce*, w: *Obronność polskiej*, s. 81–91; eadem, *Gród na Ostrowie Lednickim na tle sieci grodowej państwa pierwszych Piastów*, w: *Gniezno. Studia i materiały historyczne*, t. 2, Warszawa–Poznań 1987, s. 263–275; eadem, *Z badań nad przemianami organizacji terytorialnej w państwie pierwszych Piastów*, „*Studia Lednickie*” 2, 1991, s. 11–22; eadem, *Przemiany lokalnych ośrodków władzy w XI–XII wieku w Wielkopolsce*, w: *Lokalne ośrodki*, s. 21–29; eadem, *Poznań w czasach Mieszka I*, w: *Polska Mieszka I*, Poznań 1993, s. 79–82; Z. i S. Kurnatowscy, *O przemianach regionu Wielkopolski w czasach piastowskich*, w: *Homines et societates. Czasy Piastów i Jagiellonów. Studia historyczne ofiarowane Antoniemu Gąsiorowskiemu w sześćdziesiątą piątą rocznicę urodzin*, Poznań 1997, s. 67–74.

¹⁸ Pewność co do zaklasyfikowania poszczególnych grodów do konkretnej fazy zdobędziemy dopiero po przeprowadzeniu analiz dendrochronologicznych. Oto na przykład wedle nie opublikowanych wyników tych badań gród w Kaltszu wzniesiono w drugiej połowie IX w. Natomiast początek grodu w Gieczu przesunięto do pierwszej połowy X w., T. Krysztofiak, *Z badań nad chronologią umocnień obronnych grodu gieckiego*, w: *Kraje słowiańskie w wiekach średnich. Profanum i sacrum*, red. H. Kóčka-Krenz, W. Łosiński, Poznań 1998, s. 157.

— ośrodki jednostek osadniczych), których znaczna część upadła w końcu VIII lub na początku IX w. Grody tej fazy są znacznie liczniejsze w międzyrzeczu Odry i Warty niż w prawym dorzeczu tej ostatniej rzeki. Grody fazy drugiej powstają zazwyczaj w nowym miejscu, ich sieć jest znacznie rozrzedzona, a ponadto skupiają się one w większości w bezpośrednim sąsiedztwie Warty oraz w jej prawostronnym dorzeczu.

Okres drugi to kształtowanie się państwa polskiego. Zanikają wówczas grody w zachodniej i południowo-zachodniej Wielkopolsce, w dorzeczu Obry i Mogilnicy, natomiast nowe powstają głównie między Wartą, Wełną i Notecią oraz między Wartą, Prosną i Baryczą. Również i ten okres można podzielić na kilka faz. Pierwsza faza to grody powstałe jeszcze w IX lub na początku X w. (Gniezno¹⁹, Ostrów Lednicki²⁰), druga — to grody wybudowane w połowie X w. (Poznań, Łekno?), trzecia — to grody wzniesione w drugiej połowie X w. (Bnin), a czwarta to grody pobudowane na przełomie X i XI w. i w pierwszej połowie XI w. (Śrem, Kruszwica²¹, Żnin, Nakło), których część oprócz celów strategicznych (moim zdaniem, przede wszystkim administracyjno-gospodarczych) spełniała również funkcje w zaplanowanej akcji kolonizacyjnej, co należy odnosić do panowania Bolesława Chrobrego. Układ grodów drugiej i trzeciej fazy wykazuje zależność od Gniezna i planowe ich rozmieszczenie. Nie bez znaczenia jest też podkreślenie integrującej roli Warty²². Znaczna część tych grodów, zwłaszcza na południe od środkowego biegu Warty, nie podniosła się ze zniszczeń lat trzydziestych XI w. W obu tych fazach funkcjonuje również część grodów o starszej metryce, jednak powiększonych i silniej umocnionych (Międzyrzec, Santok²³, Łąd).

W ścisłym związku z ukazaniem wyżej procesem pozostaje zagadnienie powiązania osadnictwa międzyrzecza Warty i Odry z grupą kulturową określaną mianem Tornow-Klenica. Problem ten może okazać się bardzo istotny w badaniach nad początkami państwa polskiego, albowiem w ostatnich latach dokonano znaczących przedatowań grodzisk należących do tej grupy kulturowej, obejmującej swym zasięgiem tereny osadnictwa słowiańskiego między Łabą i Salą a Odrą, a zwłaszcza obszar Łużyc i Miłska²⁴. Na

¹⁹ T. Sawicki, op. cit.

²⁰ Najstarszy gród na Ostrowie Lednickim jest datowany na schyłek IX lub początek X w. Funkcjonował on do połowy X w. Nowy, większy gród wzniesiono w drugiej połowie X w., M. Łastowiecki, *Oznaczenia i metoda przeprowadzonych badań oraz stratygrafia w rejonie budowl*, w: *Ostrów Lednicki*, t. 1, red. K. Żurowska, Kraków 1993, s. 58.

²¹ Starsze, plemiennie centrum znajdowało się na południowym krańcu Gopla w Mielnicy i datowane jest na VIII-IX w., B. i W. Dzieduszycki, op. cit., s. 165; W. Dzieduszycki, *Socjotopograficzne przeobrażenia wczesnośredniowiecznych miast polskich (model kruszwicki)*, KHKM 32, 1984, 1, s. 5-16.

²² Z. i S. Kurnatowscy, *Znaczenie komunikacji wodnej dla społeczeństw pradziejowych i wczesnośredniowiecznych w Polsce*, w: *Słowiańszczyzna*, s. 120; por. także *O przemianach*, s. 69.

²³ Wedle nie opublikowanych danych dendrochronologicznych gród ten wzniesiono w połowie X w.

²⁴ M. Dulnicz, *Problem datowania grodzisk Tornow i grupy Tornow-Klenica*, „Archeologia Polski” 39, 1994, 1-2, s. 31-49; idem, *Datowanie absolutne i względne wybranych stanowisk wczesnośredniowiecznych Słowiańszczyzny Zachodniej*, „Światowit” 39, 1994, s. 19-28.

wschód od Odry i Nysy Łużyckiej ceramika charakterystyczna dla grupy Tornow–Klenica występuje na Dolnym Śląsku i w Wielkopolsce aż po Wartę. Wspomniane grodziska, znajdujące się na Łużycach, datowane do tej pory na VII–IX w., w rzeczywistości wznoszono dopiero od drugiej połowy IX w., przy czym funkcjonowały one w dwóch przedziałach czasowych: druga połowa IX w. – pierwsza połowa X w. oraz od połowy X w. po lata siedemdziesiąte tego wieku. Upadek grodów pierwszej grupy wiązany jest z ekspansją niemiecką.

Jest pewne, że przedatowanie stanowisk z obszaru Łużyc nie pozostanie bez wpływu na datowanie stanowisk polskich, a zatem może się okazać, że i przedstawiony wyżej opis procesu budowy grodów wielkopolskich ulegnie przekształceniom. Być może, po pewnych korektach chronologicznych, uda się ustalić bliższy związek czasowy między upadkiem grodów Tornow–Klenica pierwszego przedziału a upadkiem współczesnych im grodów między Odrą i Wartą, a tym samym przybliżyć czas ekspansji polańskiej i na tej drodze poszukać wyjaśnienia zasięgu obszaru „in Vurta fluvium”, z którego Mieszko I płacił trybut cesarzowi Ottonowi I (Thietmar II 29 (19)²⁵), z czego został, jak się wydaje, uwolniony Chrobry (Thietmar V 10). Może zatem o pełnej integracji Wielkopolski należałoby mówić dopiero po roku 1000, choć pewien niepokój wnosi wydzielenie biskupstwa poznańskiego, którego obszar (w części zachodniej) zastanawiająco jest zbliżony z obszarem występowania ceramiki wspomnianej grupy kulturowej w Wielkopolsce. Czy fakt ten można interpretować jako sygnał o odmienności kulturowej tego obszaru, wypływającej z odrębności plemiennej, pokażą badania kolejnych pokoleń archeologów. W chwili obecnej wyróżniamy tu co najmniej dwa duże skupiska osadnicze: dolno- i górnobrzezańskie. Niewykluczone też, że potrzeba wzniesienia grodu poznańskiego pozostawała w związku z podanymi wyżej faktami, będąc symbolem przejęcia i ugruntowania władzy piastowskiej nad tym terytorium.

Mazowsze

Jak powszechnie wiadomo, wśród badaczy nie ma jasności w kwestii pierwotnego zasięgu plemienia lub grup plemiennych określanych w XI w. terminem Mazowszanie. Nie w pełni jasna jest też chronologia powiązań kształtującego się państwa piastowskiego z Mazowszem. Jest to wypadkowa naszej niewiedzy nie tylko co do istoty nazwy Mazowsze, ale i co do zasięgu kształtującej się prowincji mazowieckiej na przełomie X i XI w. Wyznaczając granice Starego Mazowsza należy przyjąć, iż południowo-za-

²⁵ Na możliwość powiązania zasięgu wpływów kulturowych grupy Tornow–Klenica z przekazem Thietmara wskazał M. Dulinič, *Problem*, s. 42 przyp. 8. Propozycja ta lepiej oświetla wrogie stosunki między plemionami wieleckimi a Mieszkem I i Bolesławem Chrobrym. Pamiętaj o związkach kulturowych doby plemiennej mogła być jednym z elementów motywujących pretensje arcybiskupstwa magdeburgskiego do zwierzchności nad diecezją poznańską. Tę odrębność kulturową dostrzegano już wcześniej. Z. Kurnatowska (*Ze studiów nad różnicowaniem terytorialnym kultury prapolskiej*, „Archeologia Polski” 16, 1971, s. 419–429) pisała wręcz, że „podziały kulturowe z początków wczesnego średniowiecza, nie pokrywają się z późniejszymi podziałami administracyjnymi, dialektycznymi czy nawet językowymi” zgodnie z ówczesnym datowaniem stanowisk. Obecnie, po uzyskaniu dat dendrologicznych, postrzegane zjawisko odnosi się do okresu budowy państwa piastowskiego.

chodnią granicą była nie tyle Wisła, co pas puszczy porastających połodowcowe piaski jej lewego brzegu, a granicę wschodnią wyznaczała dolina Orzyca. Nie ma natomiast pewności co do granicy zachodniej, która mogła przebiegać zarówno na obszarze między Skrwą i Drwęcą, jak i między Drwęcą a Osą²⁶. Mam przy tym wątpliwości co do podbudowywania tezy o odrębności tego terytorium występowaniem tu (także we wschodniej części późniejszej ziemi dobrzyńskiej) zwyczaju chowania zmarłych w grobach z obudowami kamiennymi²⁷. W świetle dotychczasowych ustaleń obyczaj ten zaistniał w połowie XI w. i dyskusyjne jest wiązanie go z tradycją pogańską, a więc plemienną. Jest on raczej rezultatem nie rozpoznanych do tej pory zjawisk kulturowych zaistniałych dopiero po przyjęciu chrześcijaństwa, co więcej, po zlikwidowaniu secesji Mieciawa²⁸. Cmentarzyska tego typu występują również na północno-wschodnim i wschodnim Mazowszu, zwłaszcza w późniejszej ziemi drohickiej. Relacje chronologiczne zachodzące między tymi obszarami oraz odniesienia etniczne wymagają dalszych, pogłębionych badań, które być może pomogą nam w ustaleniu dziejów wschodniej granicy państwa polskiego w XI w.

Przywołując wyróżnik cmentarzysk z grobami w obudowach kamiennych, często zapominamy, że równocześnie praktykowany był na Starym Mazowszu zwyczaj chowania zmarłych na cmentarzyskach płaskich i że ustalenie zasięgu obu typów cmentarzysk może być pomocne przy wytyczeniu północnej granicy prowincji mazowieckiej, a co zatem idzie i państwa polskiego, poza nią bowiem praktykowany był obrządek ciałopalny. W badaniach tych należałoby wykorzystać zasięg występowania nazw terenowych typu „Żal”. Nie wolno jednak nazw tych wprowadzić do badań mechanicznie. Po pierwsze, znaczna ich część odnosi się do cmentarzysk kultury przeworskiej, a nawet kultur starszych, zatem nie tyle same cmentarzyska, co wystąpienie nazw „Żal” przemawia za obecnością osadnictwa słowiańskiego, Słowianie bowiem przybywając tu od VI(?)–VII w., nadawali zastanym obiektom sepulkralnym własne nazwy. Są to nazwy produktywne moim zdaniem do XIII w., kiedy w związku ze zmianą i upowszechnieniem przepisów dotyczących pochówków chrześcijańskich zastąpione zostały przez spolonizowaną nazwę cmentarz. Dokładną chronologię tego zjawiska musimy jednak dopiero ustalić, badając wszystkie pozostałości nazewnictwa wczesnośredniowiecznego i określając ich wiarygodne datowanie.

Weryfikacji północnych granic Mazowsza będzie można dokonać i na innej drodze, mianowicie analizując chronologię i funkcje występujących

²⁶ Zdaniem J. Powterskiego (*Dobra ostrowiecko-golubskie biskupstwa włocławskiego na tle stosunków polsko-krzyżackich w latach 1235–1308*, Gdańsk 1977, s. 31–33) ziemia chełmińska w granicach znanych w średniowieczu ukształtowała się w latach trzydziestych XIII w.

²⁷ Dwa cmentarzyska w Końskich i Lutomierniku, na których groby te wystąpiły, są raczej świadectwem przesiedleń ludności, a ich związek z cmentarzyskami na północnym Mazowszu oraz datowanie ciągle budzą wątpliwości.

²⁸ Przegląd problematyki badawczej oraz podnoszonych wątpliwości co do datowania i genezy tych cmentarzysk, patrz M. Dulnicz, *Jaki obrządek pogrzebowy panował na wczesnośredniowiecznym Mazowszu?*, w: *Studia z dziejów cywilizacji*, s. 103–113. Zagadnienie to pojawiło się wcześniej w pracy T. Kiersnowskiej, *O pochodzeniu rodu Audańców*, w: *Spółczesność Polski średniowiecznej*, t. 5, red. S. K. Kuczyński, Warszawa 1992, s. 69–72, alści proponowane powiązanie go z osadnictwem rusko-skandynawskim nie wytrzymuje krytyki.

tu wałów podłużnych. Problem ten jest obecnie przedmiotem badań i na końcowe wyniki trzeba jeszcze poczekać, ale jedno jest pewne. Będziemy się musieli pożegnać w pracach mediewistycznych z koncepcją, że granica ta była identyczna z rozgraniczeniem dokonany w 1343 r. między Bolesławem III płockim, Siemowitem II mazowieckim i państwem krzyżackim, co jest anachronizmem i w znaczny sposób ograniczało do tej pory terytorialny zakres badań historyków, archeologów i toponomastów. Pierwszego wyłomu dokonano już w *Dziejach Mazowsza*²⁹. Prowadzone obecnie badania jednoznacznie przemawiają za tym, że osadnictwo mazowieckie wykroczyło poza tę granicę. Zwracano na to uwagę już w pracach archeologicznych dotyczących Działdowszczyzny powstających w latach pięćdziesiątych, ale poszły one w zapomnienie³⁰. W chwili obecnej można już dokonać korekt granicy osadnictwa na odcinku między Orzycem a Drwęcą. Oto bowiem niewątpliwie mazowieckie są umocnienia obronne, wały podłużne, datowane wstępnie na XI–XII w., blokujące dostęp do brodu Sgiersk na Orzycu oraz broniące szlaku wiodącego z głębi Prus na Stare Mazowsze, posadowione około 15 km na północ od tej rzeki. Również na obszarze puszczańskim na wschód od Orzycia zasięg władztwa mazowieckiego sięgał nieco dalej na północ, aliści nie jesteśmy jeszcze w stanie określić daty wzniesienia przebiegających tu wałów podłużnych³¹.

Dalej na zachód, na północnym brzegu Nidy³², starsze osadnictwo mazowieckie czytelne jest w hydronimach i nazwach miejscowych zastanych tu przez osadników otrzymujących nadania z rąk Zakonu w pierwszej połowie XIV w.³³ Odnajdujemy tu ponadto wspomniane wyżej nazwy „Żal” zanotowane współcześnie w Kurkach pod Działdowem, w Małym Głębocku w prawym dorzeczu Brynicy i jeszcze dalej na północ w Naguszewie, w górnym, pierwotnym biegu Wkry, już na obszarze zaliczanym do ziemi lubawskiej³⁴. Niestety i tutaj brak kompleksowych badań weryfikacyjnych

²⁹ *Dzieje Mazowsza*, mapa na s. 95.

³⁰ J. Antoniewicz, *Prusowie we wczesnym średniowieczu i zarys ich kultury materialnej*, w: *Szkice z dziejów Pomorza*, t. 1: *Pomorze wczesnośredniowieczne*, Warszawa 1958, s. 134–141.

³¹ Patrz E. Kowalczyk, *Powracający temat: wały podłużne pogranicza mazowiecko-pruskiego (opracowanie wstępne)*, „Światowit” 41, fasc. B, 1998, s. 497–508.

³² Nida, lewy dopływ Wkry, nosi dziś nazwę Działdówki i błędnie uważana jest za górny bieg Wkry. Pomyłka ta jest wynikiem niewiedzy o pracach hydrotechnicznych prowadzonych w XIV w. przez Zakon. Odcięto wówczas górny bieg Wkry i skierowano do rzeki Wel, co zaowocowało przeniesieniem nazwy tej ostatniej rzeki na górną Wkrę (z wyjątkiem źródlisk). Patrz E. Kowalczyk, *Tajemnica rzeki Wkry*, „Mówią Wieki” 31, 1984, 2, s. 33–35. Rezultaty tych zmian opisane są w *Lites ac res gestae inter Polonos Ordinemque Cruciferorum*, t. 2, wyd. I. Zakrzewski, Poznań 1893, s. 194 „ad allud flumen dictum Fikra, quod flumen non fluit, sed stat in loco suo, videlicet in alveo antiquo et priori”.

³³ Są to także nazwy miejscowe jak Łęck, Gródk (pierwotnie Grotkowo), Szerokapaś, Sokoły, rzeczki Wysoka, Sławka, Kamionka, Szkotówka i in.

³⁴ E. Kowalczyk, *O Żalach, czyli o potrzebie kwerendy i fachowej interpretacji źródeł pisaných w badaniach archeologów wieków średnich*, „Archaeologia Historica Polona” 5, 1997, s. 237–247. Niestety wyniki badań wykopaliskowych przeprowadzonych na kilku stanowiskach (Tarczyny, Domkowo, Trzcina) na obszarze późniejszej ziemi lubawskiej nie wyszły, w najlepszym przypadku, poza krótkie enuncjacje zamieszczone w *Informatorze Archeologicznym* (dalej: *Inf. Arch.*). Nie sposób zatem ustosunkować się do nich i na tej podstawie jednoznacznie wnioskować o chronologii tych obiektów oraz o ich związku z państwem piastowskim.

i wykopaliskowych nie pozwala na określenie istoty tak nazwanych obiektów i sprecyzowanie czasu zaistnienia nazw. Jestem pewna, że zdecydowana większość badaczy ślady te odniosłaby do okresu po wyprawach Bolesława Krzywoustego i jego synów. Można byłoby się z tym zgodzić, gdyby nie to, że na przykład w Tarczynach, leżących nad górną Wkrą (obecnie Welą), czy w Trzcinie nad Welą stwierdzono, że obok nielicznych skorup naczyń glinianych (znalezionych poza obiektami) datowanych na VII–X w. i wykazujących cechy bałtyckie pozostała ceramika ma nawiązania mazowieckie, a nie, jak dotąd sądzono, pomorskie czy chełmińskie³⁵. Na innych stanowiskach badanych na tym obszarze uchylono się od określenia jakichkolwiek cech pozyskanego materiału lub w ogóle nie opublikowano żadnych informacji o wynikach badań.

Niewątpliwie mazowiecki charakter ma osadnictwo skupione wokół grodu w Nowym Dworze, gm. Lidzbark Welski, u ujścia Nidy do Wkry. Jego pierwotna nazwa jest moim zdaniem identyczna z nazwą pobliskiego Nicka i pozostaje w związku z hydronimem Nida. Rozpoczęte badania wykopaliskowe pozwalają na wstępne datowanie tego obiektu na XI–XIII w. Towarzystwa mu osada podgrodowa oddzielona od grodu korytem Nidy (na skutek zmiany biegu rzeki, dokonanej zapewne w połowie XIV w.), położona na brzegu mazowieckim, może być na podstawie zalegających na powierzchni skorup datowana na IX–XII w.³⁶ Na prawym brzegu Nidy, w niewielkiej odległości od tego kompleksu osadniczego, odnaleziono dwa skarby srebrne datowane na XI w. i uważane w literaturze przedmiotu za słowiańskie³⁷.

Podobnie jest jeszcze dalej na zachód w dorzeczu Brynicy i Sugajnicy, dwóch lewostronnych dopływów Drwęcy. Obszar po północnej stronie Brynicy pozostawał od drugiej połowy XIII w. w granicach państwa krzyżackiego, należąc wcześniej, co najmniej od początku XIII w. do uposażenia biskupstwa płockiego³⁸. Najstarsze poświadczone tu nazwy, takie jak Brynica, Świecie, Zembrze czy Brzozie, są nazwami słowiańskimi, podobnie jak zanotowana tam współcześnie nazwa „Żal”. Na wywód etymologiczny dwóch innych nazw (Sugajno i Sopino) nie natrafiłam w literaturze przedmiotu, jakkolwiek nieobecność ich w wydanej niedawno pracy poświęconej nazwom pochodzenia pruskiego przemawiałyby za słowiańskim rodowo-

³⁵ W. A. Moszczyński, *Wczesnośredniowieczne szlaki komunikacyjne Starego Mazowsza (X–XI wiek)*, w: *Adalbertus*, s. 255–258. Różnią się one od interpretacji zawartej w sprawozdaniach z badań, *Tarczyńny*, w: *Inf. Arch. Badania rok 1979*, Warszawa 1980, s. 194, 270–271.

³⁶ Informacje o datowaniu grodziska i osady uzyskałam od A. Moszczyńskiego. O położeniu obiektu patrz E. Kowalczyk, *Z badań nad pograniczem mazowiecko-pruskim i krzyżackim*, KHKM 45, 1997, 3–4, s. 385–389.

³⁷ A. Gupieniec, T. i R. Kiersnowscy, *Wczesnośredniowieczne skarby srebrne z Polski środkowej, Mazowsza i Podlasia. Materiały*, Wrocław 1965, s. 36 nr 55, s. 53 nr 102, skarby te ukryte zostały w XI w., po 1027 r. Na południe od Nicka, we Wronce, znaleziono jeszcze jeden skarb, aliści nie dotarł on do rąk badaczy i jego wczesnośredniowieczne pochodzenie jest tylko domniemywane. Tak czy inaczej wszystko to przemawia za istnieniem tu w XI w. liczącej się mazowieckiej strefy osadniczej.

³⁸ *Zbiór ogólny przywilejów i spominków mazowieckich*, wyd. J. K. Kochanowski, Warszawa 1919, nr 384 z 1229 (1239) r.; Z. Guldon i J. Powierski (*Podziały administracyjne Kujaw i ziemi dobrzyńskiej w XIII–XIV wieku*, Warszawa 1974, s. 175–176) skłonni są przyjąć, że było to tylko potwierdzenie wcześniejszego nadania.

dem³⁹. Nie wydaje się, aby nazewnictwo to było dopiero rezultatem zdobyczy terytorialnych Bolesława Krzywoustego i jego synów. O prawdziwości tego przypuszczenia zdają się świadczyć wyniki badań archeologicznych. Stwierdzono, że wczesnośredniowieczne osadnictwo weszło tutaj w IX w. i pod względem gęstości zasiedlenia do XII w. w niczym nie ustępowało innym obszarom późniejszej ziemi dobrzyńskiej i chełmińskiej⁴⁰. Wprawdzie autor przywołanego opracowania nie wypowiada się na temat etnicznego oblicza tego osadnictwa, ale w konfrontacji z wymienionymi wyżej stanowiskami, położonymi bardziej na północ, należy się spodziewać, że jest to również osadnictwo słowiańskie. Wzniesione tu w XI w. grody uznawane są za przejaw wejścia tego obszaru w struktury państwowe, a więc polskie. Podobnie rzecz się ma z obszarami położonymi powyżej ziemi chełmińskiej, na prawym brzegu Wisły, na obszarze przydzielanym przez starszą literaturę pruskiemu plemieniu Pomezanów. Ostatnie badania archeologiczne wykazały, iż w IX–XI w. aż po linię środkowej Drwęcy, Jezioraka i działu wodnego Gardel i Dzierzgoni mamy do czynienia wyłącznie z osadnictwem zachodniosłowiańskim, na które rozciągnięto wpływy państwowych ośrodków grodowych Pomorza Gdańskiego i ziemi chełmińskiej⁴¹.

W literaturze przedmiotu panuje zgoda co do tego, że Mazowsze było jednym z najstarszych obszarów przyłączonych do państwa Piastów. Nie znamy jednak czasu, w którym to nastąpiło, zatem poszczególni badacze skłonni są fakt ten wiązać zarówno z Mieszkiem I, jak i jego ojcem Siemomysłem, a nawet dziadem Lestkiem, rozróżniając przy tym Mazowsze lewobrzeżne od Mazowsza prawobrzeżnego i różnicując chronologicznie czas tych związków oraz ich charakter⁴².

Być może i w tym przypadku uściślenie naszej wiedzy dokona się przy pomocy badań archeologicznych. Przeprowadzone ostatnio analizy dendrologiczne drewna pozyskanego z wałów kilku grodzisk północnomazowieckich (datowanych dotąd: Słupno i Mokrzsk na XI w., Wola Szydłowska na XI–XII w., Raciaż na X–XII w.) pozwoliły na ustalenie daty ich wzniesienia na początek X w.⁴³ Jeżeli takie datowanie powtórzy się w przypadku innych obiektów, to można się będzie zastanowić, czy był to przejaw wewnętrznej konsolidacji plemiennej Mazowsza, podjętej może z chęci przeciwstawienia się Polanom, czy też pierwszy etap narzucenia temu obszarowi zwierzchności piastowskiej. Niestety badania dendrochronologiczne nie objęły jesz-

³⁹ R. Przybytek, *Ortsnamen baltischer Herkunft im südlichen Teil Ostpreussens*, Stuttgart 1993.

⁴⁰ W. Chudziak, *Zasiedlenie strefy chełmińsko-dobrzyńskiej we wczesnym średniowieczu (VII–XI wiek)*, Toruń 1996, s. 97 oraz ryc. 31–33 i mapy 2, 8–10.

⁴¹ Idem, *Ze studiów nad pograniczem słowiańsko-bałtyjskim we wczesnym średniowieczu. Problem przynależności etnokulturowej Pomezanów w IX–XI wieku*, w: *Pogranicze polsko-pruskie*, s. 81–98.

⁴² H. Łowmiański, op. cit., t. 5, Warszawa 1973, s. 490–495; A. Gieysztor, *Trzy stulecia najdawniejszego Mazowsza (połowa X – połowa XIII w.)*, w: *Dzieje Mazowsza do 1526 roku*, red. A. Gieysztor, H. Samsonowicz, Warszawa 1994, s. 85, 90–91.

⁴³ M. Dulnicz, *The First Dendrochronological Dating of the Strongholds in Northern Mazovia*, w: *Origins of Central Europe*, red. P. Urbańczyk, Warszawa 1997, s. 137–140.

cze grodów znanych z falsyfikatu mogileńskiego, których regularna sieć skłania do przypuszczenia, iż tworzyły one zrąb państwowej organizacji grodowej stworzonej przez Mieszka I lub Bolesława Chrobrego. W przypadku części z nich byłaby to kontynuacja starszych struktur plemiennych, wyrażająca się w istnieniu par grodów, położonych blisko siebie, takich jak Bogurzyn i Szreńsk, Tańsk–Przedbory (?) i Grzebsk, Wola Szydłowska i Stupsk. Myślę, że nie od rzeczy będzie w tym miejscu zasygnalizować, że coraz więcej wątpliwości wzbudza interpretacja i chronologia zabudowy kamiennej Wzgórza Tumskiego w Płocku zaproponowana przez Włodzimierza Szafrąńskiego. Archeolodzy skłonni są obecnie datować jego ufortyfikowanie na schyłek X w., a wzniesienie budowli kamiennych przenieść z czasów Bolesława Chrobrego na drugą połowę XI w.⁴⁴

Osobnym zagadnieniem są północno-wschodnie i wschodnie granice Mazowsza. Informacje o granicach z plemionami bałtyckimi, a następnie z Rusią, zawarte w „*Dagome iudex*”, nie pozwalają na jakiegokolwiek wytyczenie tych granic w terenie. Dopiero wiadomość o wysłaniu misji biskupa Brunona z Kwerfurtu i jego śmierci na pograniczu mazowiecko-jańwiesko-ruskim pozwala bliżej je określić i wysunąć przypuszczenie, że w domenie Bolesława pozostawało górne dorzecze Narwi i częściowo Biebrzy. Jednocześnie przekazy o śmierci Brunona dostarczają nam pożywki do rozważań, iż na tym pograniczu w początkach XI w. mógł istnieć obszar zasiedlony przez Słowian (choć nie można wykluczyć domieszki ludności bałtyckiej), nie uznających zwierzchnictwa ani książąt polskich, ani kijowskich⁴⁵. Wskazuje na to słowiańskie imię tamtejszego księcia — Niecimierz („Nethimer”), ochrzczonego przez Brunona, zanotowane przez kapelana Wiperta, uczestnika misji⁴⁶. Niestety beztraska archeologów badających ten teren w ciągu ostatnich kilkudziesięciu lat, wyrażająca się w braku publikacji wyników badań wykopaliskowych grodzisk w Wiźnie, Starej Łomży, Małym Płocku, Truszkach–Zalesiu i innych mniejszych obiektów, uniemożliwia przeprowadzenie dyskusji nad poprawnością interpretacji pozyskanych źródeł materialnych. Dane, którymi dysponujemy, ograniczają się do skąpych enuncjacji o przeprowadzonych pracach, zawartych w wydawnictwach popularnonaukowych lub informacyjnych⁴⁷, lub są wręcz bałamutne⁴⁸ i w nikłym stopniu użyteczne przy rekonstrukcji dziejów północno-

⁴⁴ Z. Pianowski, *Sedes regni principales. Wawel i inne rezydencje piastowskie do połowy XIII wieku na tle europejskim*, Kraków 1994, s. 57–59; A. Golembnik, *Uwagi o początkach Płocka w świetle najnowszych badań archeologicznych*, w: *Studia z dziejów cywilizacji*, s. 217, a zwłaszcza M. Dulnicz, *Czy Płock był stolicą Mazowsza na przełomie X i XI wieku*, w: *Centrum i zaplecze we wczesnośredniowiecznej Europie Środkowej*, Wrocław 1999, Spotkania Bytomskie, [t.] 3, s. 155–171.

⁴⁵ J. Bieniak, *Wyprawa misyjna Brunona z Kwerfurtu a problem Selencji*, „*Acta Baltico-Slavica*” 6, 1969, s. 191 przyp. 46, tam starsza literatura.

⁴⁶ MPH, t. 1, s. 229–230.

⁴⁷ Są to *Inf. Arch.* i referaty: E. Twarowska, *Łomża ma ponad 1000 lat*, „*Ziemia Łomżyńska*” 1, 1985, s. 23–37; eadem, *Mały Płock — legendy i archeologia*, *ibid.* 2, 1996, s. 81–95; E. Marczak, *Tajemnice ziemi łomżyńskiej*, *ibid.*, s. 97–106.

⁴⁸ Np. M. Miśkiewicz, *Mazowsze płockie we wczesnym średniowieczu*, Płock 1982, mapa 2 określająca osadnictwo wokół Wizny jako ruskie. Praca ta jest pełna rażących potknięć historycznych, archeologicznych i geograficznych. Niestety, z braku innego opracowania czę-

wschodniego Mazowsza. O tym, że jest to region, który może dostarczyć nowych źródeł materialnych do poznania wczesnośredniowiecznych dziejów, świadczy odnalezienie ostatnio grodziska w Krzeczkwie nad Nereślą, niedaleko Goniądza, na szlaku na Ruś Czarną i Litwę⁴⁹.

Brak również podstaw do weryfikacji poglądów o dalszym przebiegu wschodniej granicy Mazowsza historycznego, a to głównie z powodu mizernego rozpoznania chronologii i oblicza etnicznego istniejących tu stanowisk archeologicznych oraz braku publikacji stanowisk badanych. Istniejące prace archeologiczne albo już nie zadowalają, albo od początku zawarte w nich ustalenia budziły wątpliwości. Podobnie ma się sprawa z błędnymi metodycznie ustaleniami toponomastycznymi posługującymi się nazwami miejscowymi z wyróżnikami „Lacki” i „Ruski” oraz nazwami typu „Mazury” czy podjętą próbą uchwycenia granicy polsko-ruskiej przy pomocy kryteriów językowo-etnicznych⁵⁰. Aliści i na tym obszarze pojawiły się pierwsze oznaki zmian. Oto rozpoczęto publikację pozyskanych źródeł materialnych z kompleksu osadniczego grodu wczesnokasztelańskiego w Świątku–Strumianach — cmentarzyska przygodowego i studni na grodzisku⁵¹. Chronologię cmentarzyska określono na XII – połowę XIII w., nie podano jednak jej podstaw, co jest istotne w konfrontacji z datami dendrologicznymi otrzymanymi po badaniach drewna z obudowy studni grodowej — X w., przy rozbieżności z datowaniem skorup naczyń z jej wypełniska — przełom XI/XII – przełom XII/XIII w.⁵² Jak wspomniano wyżej, część grodzisk Starego Mazowsza datowanych do tej pory przy pomocy ceramiki postarżono po badaniach dendrochronologicznych o blisko wiek. Należałoby się zatem zastanowić, czy chronologia ceramiki drohiczyńskiej, będącej odniesieniem dla ceramiki ze Świątka i pozostałych stanowisk tego regionu, nie powinna być poddana weryfikacji.

Warto również zasygnalizować konieczność zwrócenia większej uwagi na charakter osadnictwa jeszcze dalej położonych obszarów, zwłaszcza dorzecza Muchawca, a to w świetle przekazu z 1017 r. o wyprawie Jarosława na Brześć, który pozostawał, jak należy sądzić, w rękach polskich⁵³.

Grody Czerwieńskie

Z koniecznością zmierzenia się z głęboko zakorzenionymi w świadomości historycznej dogmatami musi dojść w badaniach południowo-wschodniej części pogranicza polsko-ruskiego, zwanego umownie Grodami Czerwieńskimi. Tego terminu używa się powszechnie do nazwania bliżej nieokreślono

jest wykorzystywana przez historyków, co wnosi zamęt do badań.

⁴⁹ Informacja uzyskana od Józefa Maroszka, kierownika Regionalnego Ośrodka Studiów i Ochrony Środowiska Kulturowego w Białymstoku.

⁵⁰ W. Makarski, op. cit., patrz rec. E. Kowalczyk, KH 105, 1998, 3, s. 115–121.

⁵¹ D. Jaskants, *Układ przestrzenny cmentarzyska we wczesnośredniowiecznym zespole osadniczym w Świątku Strumianach na wschodnim Mazowszu*, w: *Kraje słowiańskie*, s. 536–548; eadem, *Wczesnośredniowieczna studnia na grodzisku w Świątku Strumianach na wschodnim Mazowszu*, w: *Studia z dziejów cywilizacji*, s. 175–182.

⁵² Co jednak można by wytłumaczyć faktem okresowego czyszczenia studni.

⁵³ PSRL, t. 3, *Novgorodskaja letops*, Sankt Petersburg 1841, s. 1.

nego obszaru w środkowej lub południowej części pogranicza polsko-ruskiego, wyprowadzając jego nazwę od grodu Czerwień, zazwyczaj identyfikowanego z grodziskiem w Czermnie, gm. Tyszowce⁵⁴. Obszar ten interesuje nas w kontekście drugiej wyprawy ruskiej Bolesława Chrobrego, aliści nie da się go omówić w oderwaniu od dotychczasowego stanu badań.

Problematyka badawcza związana z Grodami Czerwieńskimi rozpatrywana jest na dwóch płaszczyznach. Po pierwsze rozbiorowi krytycznemu poddaje się trzy najstarsze zapisy latopiskie z lat 981, 1018 i 1031⁵⁵. Ponadto prowadzi się dyskusję zarówno na temat identyfikacji Czerwienia, przy czym przywoływany jest jeden z młodszych zapisów z 1268 r., pozwalający na lokalizację wymienionego w nim grodu⁵⁶, jak i umiejscowienia większej jednostki, określanej mianem Grodów Czerwieńskich. Podnoszone argumenty są natury historycznej i archeologicznej.

Tylko przytoczenie prac poświęconych obu zagadnieniom zajęłoby kilkanaście lub więcej stron druku. Uchylę się zatem od tego, tym bardziej że tezy w nich zawarte były wielokrotnie zbierane i dyskutowane⁵⁷. Ograniczę się do przedstawienia tych aspektów badawczych, które uważam za najistotniejsze, zwłaszcza wobec pozyskania w ostatnim czasie nowych danych źródłowych pochodzących z badań archeologicznych.

Za ciągle otwarte uznaję pytania: 1 — o datę wydarzeń opisanych pod 981 r.; 2 — o czas pojawienia się w tym zapisie nazw grodów oraz nazwy terytorium w dwóch kolejnych zapisach, inaczej mówiąc, jest to pytanie o czas ostatecznej redakcji trzech pierwszych zapisów; 3 — o tożsamość grodu i obszaru będącego przedmiotem sporów opisanych w trzech pierwszych zapisach z Czerwieniem pojawiającym się ponownie w 1095 r. Osobnym zagadnieniem jest znaczenie terminu „Lachy” w zapisie z 981 r.

Uzyskanie odpowiedzi na te pytania jest możliwe przy połączeniu wiedzy historyka i archeologa, ale daleka jestem od przypuszczenia, że w obecnym stanie badań można osiągnąć zadowalający rezultat. Po raz pierwszy problematykę Grodów Czerwieńskich podjęłam dwadzieścia lat temu w pracy poświęconej wałom podłużnym, w której pisałam o wale podłużnym w Czermnie⁵⁸. Zwróciłam wówczas uwagę na podnoszone w literaturze zastrzeżenia odnoszące się do daty 981 r., a zwłaszcza na niewia-

⁵⁴ Ostatnio pojawiły się głosy wątpliwe w tę identyfikację, np. G. Labuda, *Narodzinny polsko-ukraińskiej granicy etnicznej — w polskiej historiografii*, w: *Początki sąsiedztwa*, s. 17; idem (Głos w dyskusji), *ibid.*, s. 28; H. Maruszczak, *Wczesnośredniowieczne grodzisko w Guclowie na Roztoczu: wnioski z analizy jego topografii i warunków fizjograficznych regionu (przyczynek do studiów nad Grodami Czerwieńskimi)*, „*Archeologia Polski Środkowowschodniej*” 2, 1997, s. 234.

⁵⁵ *Povest' vremennykh let*, wyd. D. S. Lichačev, Moskwa–Leningrad 1950 (dalej: PVL), t. 1, s. 58, 97, 101.

⁵⁶ PSRL, t. 2: *Ipattievskaia letopis*, Sankt Petersburg 1843, s. 203; S. M. Kuczyński, *Studia z dziejów Europy Wschodniej X–XVII w.*, Warszawa 1965, s. 86–87.

⁵⁷ Patrz H. Łowmiański, *op. cit.*, t. 5, s. 563–567; G. Labuda, *Polska, Czechy i Ruś w kraju Łędzian w drugiej połowie X wieku*, w: *Studia nad początkami państwa polskiego*, t. 2, Poznań 1988, s. 167–211; idem, *Narodzinny*; W. Makarski, *op. cit.*, s. 60–104.

⁵⁸ E. Kowalczyk, *Systemy obronne wałów podłużnych we wczesnym średniowieczu na ziemiach polskich*, Wrocław 1987, s. 191–210.

rygodność wyników starszych badań wykopaliskowych, które w istotny sposób zaważyły na treści wypowiedzi kolejnych badaczy.

Zacznijmy od kilku spraw związanych z osobą księcia Włodzimierza i obejmowaniem przez niego władzy w Kijowie, w konsekwencji od stosunków polsko-ruskich, co łączy się z pytaniami o wiarygodność dat rocznych. Prowadzone badania wykazały, iż *Powieść* podaje błędne daty dotyczące działalności tego władcy lub informacje sprzeczne, takie jak rok objęcia przez niego władzy w Kijowie (nie 980, a 978 r.), długość panowania czy data chrztu (nie 988, a 987 r.)⁵⁹. Zwracano też uwagę, że kompilatorzy *Powieści* wprowadzili do niej podania ludowe, którym przydawano daty roczne⁶⁰. Analizując datę 981 r., czyli 6489 r. zapisaną cyrylicą, nie zwrócono dostatecznej uwagi na to, że podlegała ona tym samym błędom w odczytaniu i przepisywaniu, co daty pisane alfabetem łacińskim. Postawa zajęta przez Henryka Łowmiańskiego, zasadzająca się na stwierdzeniu, że daty *Powieści* są prawdziwe, bo wzięte z tablic paschalnych, jest mirażem i dziwiła w ustach tak wybitnego mediewisty⁶¹. I doprawdy fakt, że tzw. Rocznik św. Eliasza został spisany w latach 957–995, nie może być uznany za uwiarygodnienie dat i treści najstarszej części *Powieści*⁶², o której wiemy, iż podlegała cenzorskim przeróbkom przy kolejnych redakcjach.

Rozważania nad Grodami Czerwieńskimi dość często wyjmowano z kontekstu sytuacji politycznej Rusi Kijowskiej w ostatniej ćwierci X w. Zapominano, że po wydzieleniu przez Światosława w 970 r. (przyjmując schemat dat *Powieści*) dzielnic synom: kijowskiej Jaropełkowi, ziemi drewlańskiej Olegowi, a Nowogrodu Włodzimierzowi, i po śmierci tego księcia w 972 r. od 977 r. rozgorzała na Rusi wojna domowa między jego synami, osłabiająca potencjał ludnościowy i gospodarczy państwa. W 980 r., a wedle nowszych ustaleń w 978 r., Włodzimierz przybył był wraz z drużyną wareską z wygnania w Szwecji do Nowogrodu i po zwycięstwie nad Jaropełkiem osiadł w Kijowie. W dotychczasowych rozważaniach nie odpowiedziano zadowalająco na pytanie, dlaczego Włodzimierz w niecały rok później zamiast najpierw uporządkować sprawy wewnętrzne, w tym ponownie uzależnić plemiona wschodniosłowiańskie (między innymi Wiatyczów i Radymiczów), zdecydował się na wyprawę mającą przyłączyć jakiś obszar leżący na zachodnich peryferiach jego państwa. Dodajmy, że nie dysponował przy tym zbyt dużą drużyną, albowiem po zdobyciu władzy w Kijowie był zmuszony rozpuścić drużynę wareską, nie mając czym jej zapłacić. Jej część skierował do Bizancjum z prośbą do cesarza, aby uniemożliwił jej członkom powrót na Ruś, innym zaś jej przedstawicielom przydzielił grody. Oznacza to, że pozycja polityczna i finansowa Włodzimierza była w tym

⁵⁹ S. M. Kuczyński, op. cit., s. 111, 114–115; T. Wasilewski, *Przemysł w X–XI wieku w świetle latopisów ruskich*, „Rocznik Przemyski” 24–35, 1986 [1988], s. 307–314.

⁶⁰ A. A. Šachmatov, *Razyskanija o drevnejšich russkich letopisnych svodach*, Sankt Petersburg 1908, s. 461–462.

⁶¹ H. Łowmiański, op. cit., t. 5, s. 563–564 przyp. 1743.

⁶² H. Łowmiański, op. cit., t. 5, s. 108–125. Także G. Labuda (*Narodziny*, s. 12) uważa, że pierwsza część zapisu, łącznie z nazwami grodów, „pochodzi z autentycznego, współczesnego temu wydarzeniu rocznika kijowskiego, do którego sięgali zarówno autorzy latopisu nowogrodzkiego, jak i też *Powieści mniwionych lat*.”

czasie słaba. Dopiero po ponownym przyłączeniu Wiatyczów, Radymiczów, a zapewne i innych plemion ruskich, stale zagrożony ze strony Pieczyngów, w 988 r. Włodzimierz przystąpił do umocnienia najbliższej okolicy Kijowa siecią grodów i, jak się ostatnio przyjmuje, pierwszymi ciągami wałów podłużnych (Żmijowych Wałów)⁶³.

Jednak wyprawa Włodzimierza na Lachy odbyła się. Powstaje pytanie — kiedy? Trzeba przy tym pamiętać, że czym innym było zaatakowanie jakiegoś plemienia, a czymś innym państwa, wprawdzie młodego, ale już na tyle silnego, że mogło mieszać się do wewnętrznych rozgrywek potężnego sąsiada niemieckiego, co więcej — udzielać mu w niedalekiej przyszłości efektywnej pomocy zbrojnej. Dopuszczając zatem, że wyprawa odbyła się na wschodnie obszary państwa polskiego lub też na tereny pozostające w strefie jego wpływów, należałoby odszukać w dziejach Polski taki moment, w którym władca polski był zaangażowany w inne wydarzenia polityczne lub kiedy zaistniała sytuacja osłabiająca Polskę. Tą drogą poszedł Tadeusz Wasilewski, który wyprawę Włodzimierza przesunął na 979 r. i powiązał ze skomplikowaną sytuacją polsko-czesko-niemiecką zaistniałą po śmierci Ottona I⁶⁴. Wydaje się jednak, że w swych rozważaniach poszedł zbyt daleko. Podporządkowanie Czechów przez Ottona II w 978 r. i śmierć Dobrawy rok wcześniej niewątpliwie osłabiły związki polsko-czeskie. Jednak wyprawa niemiecka na Polskę w 979 r., jak wiemy, została przerwana, a małżeństwo Mieszka z Odą zawarte w tym czasie⁶⁵ mówi o bardziej zróżnicowanych stosunkach polsko-niemieckich. W tej sytuacji zastanawia, bez względu na to, czy byłby to rok 979 czy 981, dlaczego po normalizacji spraw z cesarstwem Mieszko nie zdobył się na wyprawę odwetową na wschodnie tereny swego państwa.

Rozważania Wasilewskiego sprowadzają się do ustalenia następującego kalendarium działań Włodzimierza: 978 r. objęcie władzy w Kijowie, 979 r. wyprawa na Lachy, 981 r. wyprawa na Wiatyczów, 982 r. wyprawa na Jaćwież, 983 r. wyprawa na Radymiczów, a w 984 r. wyprawa na Bułgarów kamskich oraz w latach 985–987 wyprawa na Chazarów. Ustalenia te nie wyjaśniają, dlaczego, pomijając aspekt międzynarodowy, pierwsza akcja miałaby być skierowana na zachodnie rubieże Rusi Kijowskiej.

W dziejach Polski natrafiamy na bardziej sprzyjający moment, w którym można było dokonać agresji na podporządkowane jej terytorium. Była nim śmierć Mieszka I 25 maja 992 r. O wynikających z niej komplikacjach rodzinno-politycznych Włodzimierz musiał być informowany na bieżąco dzięki funkcjonowaniu szlaku Kijów–Kraków–Praga oraz dnieszczańsko-wiślanego. Wydarzenie to spowodowało pierwsze pęknięcia w polskiej strukturze państwowej i jej chwilowe osłabienie. I wtedy właśnie Włodzimierz mógł podjąć wyprawę na Grody Czerwieńskie, obszar, którego posiadanie z jakiegoś powodu było ważne dla Rusi. Można przy tym spekulować, czy przypadkiem nie mamy tu do czynienia ze zgodą Chrobrego na zajęcie

⁶³ M. P. Kučera, *Zmievny valy srednego podneprov'ja*, Kiev 1987, s. 81–82.

⁶⁴ T. Wasilewski, op. cit., s. 312.

⁶⁵ Data tego małżeństwa nie jest tak oczywista, jak to przyjmuje T. Wasilewski, op. cit., s. 313, patrz K. Jasiński, *Rodowód pierwszych Piastów*, Warszawa–Wrocław [1992], s. 64–65.

tego obszaru w zamian za powstrzymanie się Włodzimierza od interwencji po stronie jego przeciwników. Na to, że taka możliwość istniała, wskazują wydarzenia rozgrywane się w następnym pokoleniu dynastów, zbrojne poparcie udzielone przez Jarosława Mądrygo Bezprymowi i Ottonowi, braciom Mieszka II, oraz zatrzymanie obszaru Grodów Czerwieńskich przez Jarosława mimo sojuszu z Kazimierzem Odnowicielem i zawarcia podwójnego małżeństwa dynastycznego.

Poparcie dla możliwości przeniesienia daty wyprawy na rok 992 przychodzi ze strony Roczników Hildesheimskich, w których zanotowano pod 992 r. wiadomość o przygotowaniach Chrobrego do wojny z Rusią⁶⁶. Nie sądzę, aby informację tę rozpatrywać można było wyłącznie jako chęć uchylecia się Chrobrego od udziału w wyprawie na Henryka Bawarskiego. Za intensywnością stosunków polsko-ruskich w tym czasie może przemawiać również wiadomość Latopisu Nikonowskiego o poselstwie Bolesława wysłanym na Ruś, choć wobec niepewnej chronologii tego źródła fakt ten może odnosić się do innego momentu stosunków polsko-ruskich⁶⁷. Pominę w tym miejscu zagadnienie lokalizacji Chorwatów, na których w 992 r. wyprawił się Włodzimierz, oraz przekazy Roczników Hildesheimskich i Mistra Wincentego (II 12) o panowaniu Chrobrego nad Chorwatami, ponieważ jest to odrębny problem badawczy⁶⁸. Propozycja przesunięcia wyprawy na Lachy na rok 992 pojawiła się już wcześniej w rozważaniach Stefana Marii Kuczyńskiego, aliści badacz ten zrezygnował z niej głównie dlatego, że przyjął pokojowy charakter wyprawy lub dopuszczał przeniesienie jej na 1012 r. i traktowanie jako dywersji na rzecz Henryka II⁶⁹.

Wróćmy do zapisu z 981 r. Za kompilacyjnym jego charakterem przemawia już sama forma. Składa się on wyraźnie z trzech (lub nawet czterech) części (zdaniem niektórych badaczy tylko z dwóch — opisu wyprawy i komentarza), stopniowo dopowiadających istotę wyprawy i komentarz. Jego osobliwością jest nie tylko pojawienie się wzmianki o zajęciu grodów, ale i wymienienie ich nazw, elementu całkowicie obcego dotychczasowej praktyce narracji. Jest to kolejny dowód na wtórne wprowadzenie nazw do początkowego zapisu. Ponownie nazwy grodów (w opisie wydarzeń

⁶⁶ Z *roczników Hildesheimskich*, MPH, t. 2, s. 762.

⁶⁷ PSRL, t. IX: *Letopisnyj sbornik imenuemyj patrlaršeju illi nikonovskoju letopis'ju*, Sankt Petersburg 1862, s. 64; PVL, t. 2, s. 346.

⁶⁸ Temat poruszył ostatnio W. Makarski (op. cit., s. 36–43), przytaczając literaturę przedmiotu. Autor ten, przywołując poglądy J. Kotlarczyka i G. Labudy, eliminuje Chorwatów z pogranicza polsko-ruskiego, zapominając, że nazwy plemienne Wiślan, a zapewne i Lędzian, należą do kategorii nazw młodszych, podczas gdy nazwa Chorwaci (pomijając jej genezę) zdaje się sięgać okresu wędrówek Słowian. Nic zatem nie stoi na przeszkodzie, aby przyjąć, że mamy tu do czynienia z tym samym ludem (lub jego częścią), tyle tylko, że rozmaicie nazywanym w różnych okresach swych dziejów, i że w IX–X w. nazwy te mogły współwystępować. Przypomnę, że nazwy plemienne pochodne od wspólnej nazwy Słowianie zachowały się na skrajach osadnictwa słowiańskiego, a pozostali Słowianie przybrali nazwy nowe, najczęściej utworzone od elementów topografii (Wkrzanie, Polanie, DREWLANIE) lub też zachowali nazwy starsze, określające duże szczepy (Chorwaci, Serbowie). Dyskusję podjął w jednej z ostatnich publikacji J. Powierski, *Czy siedziby Chorwatów Powieści wremiennych let mogły leżeć na wschód od Dniepru*, w: *Szlachta, starostowie zaczętni*, red. B. Śliwiński, Gdańsk–Koszalin 1998, Gdańskie Studia z Dziejów Osadnictwa, nr 5, s. 157–192.

⁶⁹ S. M. Kuczyński, op. cit., s. 105–107, 117–118.

wojennych) pojawiają się w 1017 r. (Brześć) i w 1030 r. (Bełz), ale tak naprawdę dopiero w relacjach dotyczących wydarzeń z lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XI w. Wasilewski skłonny jest przypuszczać, iż do przedredagowania wzmianki („на > κ”) i dodania nazw grodów doszło w końcu lat osiemdziesiątych XI w. i dokonał tego mnich z Cerkwi Dziesięcinnej w Kijowie. Nie negując takiej możliwości, można dopuścić powstanie tej amplifikacji (lub ostatniej jej fazy) również w pierwszej połowie XII w.

Podobnie rzecz się ma, moim zdaniem, z terminem Grody Czerwieńskie pojawiającym się w zapisach z 1018 i 1031 r. W literaturze przedmiotu wielokrotnie zwracano uwagę na jego osobliwość i posługiwanie się takimi i podobnymi określeniami dopiero w XII w.⁷⁰, przy czym najbardziej wiarygodna jest propozycja Andrzeja Poppego, uznającego, iż Grody Czerwieńskie powstały z przekształcenia zwrotu „Červen i iny grady”⁷¹. Dopuszczano również, że jest to termin będący dubletem poświadczonego od 1225 r. określenia „ziemia czerwieńska”, które zaistniało zapewne dopiero po 1205 r., gdy Czerwień stał się osobnym działem ksiączęm Wsiewołoda II i pojawiło się w latopisie wraz z ziemiami bełską i halicką⁷².

Powiązanie Grodów Czerwieńskich z grodziskiem w Czermnie stało się jednym z kluczowych odniesień dyskusji i spowodowało, że niebagatelny w niej udział przypadł archeologom. Niestety i w tym przypadku historycy zauroczeni możliwościami poznawczymi archeologów nie byli w stanie ocenić ich warsztatu i bezkrytycznie przyjęli opublikowane ustalenia. Co więcej, również kolejne pokolenie archeologów nie może wydobyć się z zaczarowanego kręgu autorytetu ojców polskiej archeologii, co aż nadto dobrze czytelne jest w publikacjach. Środowisko historyków chyba nie zdawało sobie sprawy, że badania wykopaliskowe w Czermnie w 1952 r., które zaowocowały trzema artykułami i licznymi drobniejszymi wypowiedziami⁷³, to właściwie niewielki sondaż (5 × 10 m) prowadzony przy okazji badań w Gródku Nadbużnym w rzeczywistości przez młodych adeptów archeologii, w niesprzyjających warunkach atmosferycznych i do tego nie dokończony. Interpretacja pozyskanego materiału pod względem chronologicznym (powstanie grodu przed połową X w., upadek między 1240 r. a końcem XIII w.) nie opierała się na wiarygodnych przesłankach. Badacze nie osiągnęli calca, a wykop nie objął konstrukcji wału, zatem nie było żadnych podstaw do wnioskowania o czasie jego wzniesienia. Z problemem tym borykał się kilkanaście lat później Andrzej Nowakowski, pisząc pracę o ceramice środkowego Pobuża. Badacz ten, nawiązując do wcześniejszych ustaleń Andrzeja Abramowicza, zauważa występowanie w tym rejonie naczyń o cechach zachodniosłowiańskich i wschodniosłowiańskich, a głównie miejscowych. Pojawienie się tutaj tzw. białej ceramiki kijowskiej,

⁷⁰ T. Wasilewski, *Głos w dyskusji*, w: *Pamiętnik X Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich w Lublinie*, cz. 3, Warszawa 1971, s. 258–259.

⁷¹ A. Poppe, *Gród Wołyń*, „*Studia Wczesnośredniowieczne*” 4, 1958, s. 283 przyp. 214.

⁷² PSRL, t. 2, s. 165; A. Poppe, op. cit., s. 278.

⁷³ Są to artykuły: K. Jażdżewski, *Ogólne wiadomości o Czermnie-Czerwentu*, A. Nadolski, *Prace wykopaliskowe w Czermnie nad Huczwą, pow. Tomaszów Lubelski w 1952 r.*, A. Abramowicz, *Ceramika z Czermna nad Huczwą*, „*Archeologia Polski*” 4, 1959, 2, s. 67–185.

wytwarzanej na środkowym Podnieprzu od X w., datuje na przełom XII i XIII w., z jednym zastrzeżeniem. W Czermnie miała się ona pojawić wcześniej, już w X i XI w. tylko dlatego, że tak kiedyś ustalono chronologię tego obiektu i stan ten miał być konsekwencją zaistnienia tu obcego etnicznie elementu oraz położenia na szlaku handlowym (co do którego przebiegu jest coraz więcej wątpliwości)⁷⁴.

Kolejne badania archeologiczne przeprowadzono w zespole osadniczym Czerмна w 1972 r., a następnie w latach 1976–1979 oraz w 1985 i 1997 r.⁷⁵ Ich wyniki od razu postawiły pod znakiem zapytania ustalenia z 1952 r., jednak w niewielkich artykułach, które pojawiły się w latach następnych, wszelkimi siłami starano się sprawę zagmatwać, używając mało przejrzystych sformułowań i wprowadzając do literatury jakieś mityczne formacje osadnicze⁷⁶. Dopiero w publikacji z 1979 r. odważono się stwierdzić, że zawartość odsłoniętej warstwy budowlanej grodu nie pozwala na wcześniejsze niż dwunastowieczne jej datowanie⁷⁷, ale wbrew temu nadal twierdzono, że gród wzniesiono w bliżej nie określonym okresie przed XI w. i odbudowano w XI–XIII w.⁷⁸

Znając wyniki badań z lat siedemdziesiątych, w pracy poświęconej wałom podłużnym zwróciłam uwagę na możliwość (wobec małej precyzji datowania obiektu przy pomocy ceramiki) przeniesienia budowy grodu do ostatniej ćwierci XI w. i powiązania tego faktu z walkami między linią książąt izgojów Rościszawiczów, wypędzonych przez kuzynów w 1083 r. z Tmutarakania, a Jaropełkiem Iziasławiczem, księciem włodzimiersko-wołyńskim, i kolejnym księciem Dawidem Igorowiczem, w którego posiadaniu był Czerwień (możliwy do zidentyfikowania z grodziskiem w Czermnie) w 1097 r.⁷⁹ Rościszawicze ostatecznie zostali osadzeni w księstwie

⁷⁴ A. Nowakowski, *Górne Pobuże w wiekach VIII–XI. Zagadnienia kultury*, „Acta Archaeologica Lodziana” 21, 1981, s. 83–84, 89–92, 105–107, 116–120, 127–130.

⁷⁵ *Inf. Arch. Badania rok [kolejno] 1976–1979, 1985*, Warszawa 1977–1990, 1986, s. 184–185, 162–163, 163–164, 152–154, 120–121.

⁷⁶ Na przykład J. Gurba, *Problematyka Grodów Czerwieńskich*, „Rocznik Tomaszowski” 1, 1981, s. 11–12; idem, *Kompleks osadniczy Czerwień–Czerмна w świetle najnowszych badań archeologicznych (Doniestenie tymczasowe)*, „Folia Societatis Scientiarum Lublinensis”, Humanistyka, t. 25, 1983, nr 2, s. 44; idem, *Ośrodek osadniczy Czerмна (Czerwienia) w świetle najnowszych badań archeologicznych*, „Rocznik Przemyski” 24–25, 1986, s. 303, pisze o rzekomym podgrodziu o powierzchni ok. 25 ha położonym na „przeciwległym do grodu w Czermnie, południowym brzegu Siniuchy”, brzońnym przez wał podłużny. Przypomnijmy, że wał ten nie był kopany, a jedynie na szych (jak można wnioskować z widocznych na fotografiach brył gliny) oczyszczono jego profil w miejscu przecięcia go przez rów graniczny. Nie dziwi więc, że nie uzyskano żadnych wiarygodnych informacji o jego budowie wewnętrznej i elementach datujących. Wał ten nie leży na przeciwległym brzegu Siniuchy, a jest oddzielony od grodu wyłącznie kanałem melioracyjnym, co wiem z autopsji i co można sprawdzić, przeglądając serię map szczegółowych z ostatnich dwóch stuleci. Powiązanie kompleksu osadniczego w Czermnie z grodziskami małopolskimi typu IC1 w klasyfikacji A. Zakłęgę i porównanie z pramiastami lub miastami załączkowymi powołanymi do życia przez W. Hensla jest nieporozumieniem.

⁷⁷ *Inf. Arch. Badania rok 1978*, Warszawa 1980, s. 163.

⁷⁸ Patrz przyp. 76.

⁷⁹ PVL, t. 1, s. 382.

przemysko-trembowelskim. Pod uwagę może być brane również wzniesienie tego grodu w czasie walk polsko-ruskich za Bolesława Śmiałego.

Przyypuszczenia powyższe potwierdziła przeprowadzona ostatnio analiza dendrochronologiczna wydobytego drewna. W poddanych badaniom próbkach, pochodzących z najstarszej fazy budowy wału, nie zachowała się biel, a to oznacza, że uzyskane cztery daty nie określają czasu budowy wału, a jedynie rok, po którym ścięto drzewo, czyli kolejno po 1007, 1027, 1030 i 1050 r. Oznacza to tym samym, że istotna dla określenia czasu budowy grodu jest najmłodsza data, czyli że gród wzniesiono po 1050 r., a biorąc pod uwagę niezbędną biel, po około 1070 r.. Nie ma jednak możliwości dokładniejszego określenia roku⁸⁰. W trakcie ostatnich badań potwierdzono też, że na obecny nasyp składają się dwie fazy budowlane, i uściślono dane dotyczące konstrukcji obu faz umocnienia. Prawdziwe są wysuwane już wcześniej przypuszczenia, iż nie ma dowodu na zniszczenie grodu w 1241 r.⁸¹ Mimo tak oczywistych ustaleń archeolodzy lubelscy nadal nie mogą rozstać się z wiązaniem tego obiektu z trzema pierwszymi wzmiankami latopisarskimi, co sugeruje, że albo nie do końca rozumieją istotę dat dendrologicznych, albo nie mają przekonania do nich, albowiem sposób pozyskania materiału pobranego do badań był sprzeczny z przyjętymi zasadami⁸².

Uzyskane rezultaty badań dendrologicznych pozwalają wnosić, że ani w 981, ani w 1018 i 1031 r. nie było żadnego grodu w Czermnie, i dowodzą (zakładając identyczność Czerwienia z Czermnem), że wprowadzenie jego nazwy do pierwszego zapisu i Grodów Czerwieńskich do dwóch pozostałych mogło nastąpić w momencie kolejnych redakcji *Powieści*, tak jak wspomniano wyżej. Jeżeli zaś tak jest, to należy zastanowić się nad dwiema możliwościami. Pierwszą, że obszar działań wojennych wspomnianych w trzech pierwszych zapiskach został zlokalizowany całkiem dowolnie, drugą, że kompilator wprowadzający do zapisów nazwy współczesnych mu grodów był zorientowany w obszarze sporu i chciał czytelnikowi przybliżyć jego położenie. Czy jednak za każdym razem był to dokładnie ten sam obszar, można powątpiewać, chociażby ze względu na istnienie między dorzeczem Bugu i Sanu istotnej bariery osadniczej w postaci Roztocza i Puszczy Solskiej. W tej sytuacji należałoby przyjąć możliwość, że wybudowanie grodu w Czerwieniu-Czermnie, zapewne w latach siedemdziesiątych lub osiemdziesiątych XI w., pozwoliło na wprowadzenie w końcu XI lub na początku XII w. zwrotu „Czerwień i inne grody” do *Powieści minionych lat*, a następnie przekształcenie go przez kopistę w Grody Czerwieńskie. Rozważania te staną się w części bezprzedmiotowe, jeżeli uda się dowieść, iż Czerwień trzech pierwszych zapisów latopisarskich to całkiem inny gród.

⁸⁰ M. Krąpiec, *Bezwzględne datowanie zwęglonego drewna z wału 3B wczesnośredniowiecznego grodziska w Stradowie*, „Sprawozdania Archeologiczne” 50, 1998, s. 268.

⁸¹ J. Gurba, A. Urbański, *Nowe materiały do datowania drewnianych konstrukcji zespołu grodzowego „Czerwień” w Czermnie nad Huczwą*, „Archeologia Polski Środkowowschodniej” 3, 1998, s. 159–165; M. Krąpiec, *Wyniki analizy dendrochronologicznej prób drewna dębowego z Czerdna*, *ibid.*, s. 166.

⁸² Wniosek taki mogą wysnuć na podstawie mętnego opisu miejsca, z którego pobrano próbki, oraz informacji od kolegów zajmujących się problematyką datowania grodzisk małopolskich.

Wreszcie ostatnie zagadnienie. Co w tej sytuacji oznacza termin „Lachy” i dlaczego jakiś obszar na pograniczu polsko-ruskim przez tyle lat był przedmiotem konfliktu. Innymi słowy, czy chodziło o podporządkowanie tylko zaludnionego obszaru umożliwiającego zwiększenie dochodów skarbu książęcego przez nałożenie zwyczajowych danin, czy też w grę wchodziły inne aspekty, takie jak przejęcie kontroli nad dłuższym odcinkiem szlaku tranzytowego Kijów–Kraków–Praga–Ratyżbona⁸³ czy czerpanie dochodów z terenów występowania źródeł solnych? Bo przecież przedmiotem zainteresowania nie była chęć sprawowania kontroli nad produkcją dżubanek, jak to podnosili uczestnicy jednej z konferencji⁸⁴.

Od lat powszechnie przyjmowano, że używana w latopisach nazwa „Lachy” odnosi się do mieszkańców państwa polskiego. Dopiero Gerard Labuda, odwołując się do niektórych starszych prac i wychodząc z założenia, że Małopolska do 989 r. była pod panowaniem czeskim, zaczął dowodzić, że wyprawa 981 r. skierowana była na Lachów–Łędzian, pozostających w obrębie państwa czeskiego⁸⁵, co zmodyfikował nieco Tadeusz Wasilewski, pisząc o kondominium polsko-czeskim⁸⁶.

Zagadnienie Łędzian–Lachów omówił ostatnio Władysław Makarski⁸⁷. Z punktu widzenia językoznawcy przekształcenie nazwy „*Lęchъ > Ljach” nie jest oczywiste. Autor, uznając pochodzenie jej od zdeintegrowanej podstawy, nie przytaczając żadnego materiału porównawczego pisze, „że należy założyć jego [tzn. terminu „Ljach” — EK] związek z podstawą zachowującą element d: *Ljaděninъ < Lędjaninъ”, oraz że nazwa Ljach jest „najprawdopodobniej wtórną do rus. *Lęchъ”. Badacz ten odnosi przy tym zaistnienie wschodniosłowiańskiego terminu „*Lęchъ” do okresu sprzed relacji Konstantyna Porfirogenety. Jeżeli tak, to dlaczego nie odnotowały tego żadne przekazy? Nie ma zatem żadnego dowodu na to, że nazwa „Lachy” w 981 r. oznaczała plemię Łędzian, o którym głucho w *Powieści*, a nie poddanych Mieszka I czy, jak sądzę, Bolesława Chrobrego. Odnośnie do lokalizacji samych Łędzian Makarski nie ma do końca wyrobionego zdania.

W powyższych rozważaniach nie zwrócono dostatecznej uwagi na fakt, że określenie „Lachy” ma wydźwięk pejoratywny w stosunku do przyjmowanej podstawy i nic nie wiemy o czynnikach, które by to motywowały

⁸³ Patrz H. Łowmiański, op. cit., t. 5, s. 466.

⁸⁴ Ten argument pojawiał się z kilku publikacjach, M. Cabalska, *Tullgłowy, grodzisko z potrójną lnią watów a problem Grodów Czerwieńskich*, „Rocznik Przemyski” 24–25, 1986 [1988], s. 334; J. Kotlarczyk, *Gdzie znajdowały się „Czerwen i lny hrady” z najstarszej wzmianki o Przemysłu?*, *ibid.*, s. 344. Można się zastanawiać, czy w relacji Konstantyna Porfirogenety nie doszło do zbitki dwóch odrębnych faktów: podporządkowania przez Rurykowiczów niektórych plemion słowiańskich i spławiania do Kijowa dżubanek, a to tylko z tego powodu, że był tu na nie popyt.

⁸⁵ Tezę o zależności Małopolski i Śląska od Czech sformułował najpełniej G. Labuda w rozdziałach III–VI *Studiów nad początkami*, t. 2; idem, *Czeskie chrześcijaństwo na Śląsku i w Małopolsce w X i XI wieku*, w: *Chryzostantyzacja Polski południowej. Materiały sesji naukowej odbytej 29 czerwca 1993 roku*, Kraków 1994, s. 73–98; idem, *Narodziny*, s. 14–17.

⁸⁶ T. Wasilewski, *Przemysł*, s. 312.

⁸⁷ W. Makarski, op. cit., s. 60–104.

w odniesieniu do Lędzian. Nie jest też do końca jasny rodzaj powiązań między Lędzianami a kijowskimi Waregami. Panowanie Olega i Igora to okres zdominowania kijowskich Polan przez drużynę wareską. I to właśnie tej drużynie opłacały się sąsiednie plemiona, chcąc uniknąć najazdów lub „poljudia”. Zatem zapewne i Lędzianie zamieszkujący w pobliżu szlaku łączącego Kijów z Pragą płacili trybut wareskiej Rusi penetrującej ten szlak. Że o żadnym trwałym podporządkowaniu Lędzian Waregom kijowskim mowy być nie może, wnosić możemy z przykładu Drewlan, którzy składali Igorowi zaledwie dań i mieli własnego księcia. Dzieło Porfirogenety zostało spisane tuż po śmierci Igora i zawarte w nim informacje pochodzą najpewniej z okresu jego panowania. Jest raczej pewne, że to przede wszystkim Waregowie przekazywali dane o Lędzianach i innych plemionach słowiańskich do Konstantynopola, pragnąc ukazać swoją potęgę prawdziwą lub urojoną (944 r. wyprawa Igora na Konstantynopol i zawarcie pokoju). I nie zmienia tu nic uczestniczenie przedstawicieli miejscowych Słowian w wyprawach wareskich, bo proces asymilacji Waregów ciągle się pogłębiał. Gdyby istotnie termin „Lach” odnosił się do Lędzian i zaistniał przed połową X w., to zapewne pojawiłby się w dziele Konstantyna.

Zupełnie inaczej rzecz się ma w przypadku motywacji użycia nazwy „Lachy” przez kolejnych redaktorów *Powieści*, świadomych ekscesów wojsk polskich w Kijowie za Chrobrego i Śmiałego. W końcu X w., jakkolwiek dowodnie w źródłach pojawiają się jeszcze nazwy plemienne, to nazwa dawnego terytorium Polan oznacza już państwo piastowskie, a obca etnicznie nazwa Ruś — państwo kijowskie⁸⁸. Nie ma więc powodu, aby nie uznać, że nazwa „Lachy” (nawet przyjmując jej pochodzenie od Lędzian) w całej *Powieści* odnosi się do ludności państwa piastowskiego. Myślę też, że w analizie przekazów Konstantyna Porfirogenety dotyczących państwa kijowskiego i Lędzian zapomniano o tym, że są one wypadkową wiadomości napływających przez dłuższy czas do Konstantynopola i podlegających siłą rzeczy różnym przekształceniom oraz że do pisanego dzieła weszły tylko te z nich, które z jakichś powodów wydawały się istotne lub stanowiły swego rodzaju ciekawostkę, a zatem mogły podlegać pewnym manipulacjom na potrzeby pisanego dzieła.

W dalszych badaniach należałoby skupić się na próbie odpowiedzi na pytanie, dlaczego obszar tzw. Grodów Czerwieńskich był tak ważnym terenem dla obu państwowości i czy rzeczywiście przez cały czas walk był on jednorodny terytorialnie. I tu niestety nie uda się uciec od problematyki najstarszych dziejów Przemyśla, a to głównie z powodu jednoznacznych śladów dłuższej obecności państwa polskiego (rotunda i palatium) w tym grodzie oraz wydarzeń późniejszych, wojen Bolesława Śmiałego. Analiza architektoniczna tego zespołu architektury kamiennej pozwalała na umieszczenie jego budowy między drugą połową X w. a pierwszym trzydziestole-

⁸⁸ Termin ten oznaczał w języku szwedzkim wioślarzy, E. A. Melnikova, V. J. Petrukhtin, *The origin and evolution of the name rus'. The Scandinavians in Eastern-European ethnopolitical processes before the 11th century*, „Tor” 23, 1990–1991, s. 203–234, zwłaszcza s. 208.

ciem XI w.⁸⁹ Datowanie początków grodu przemyskiego na schyłek X w. (bez dat dendrologicznych) przesuwają powstanie tych budowli na czasy Bolesława Chrobrego. Natomiast budowę drugiej rotundy odsłoniętej pod prezbiterium katedry gotyckiej Teresa Rodzińska-Choraży umieszcza w okresie od drugiej połowy XI w. do końca XII w., skłaniając się w stronę przełomu XI i XII w. lub pierwszej dekady XII w. i dopuszczając, iż wzniósł ją warsztat muratorski sprowadzony z Krakowa lub warsztat węgierski⁹⁰.

W rozważaniach nad przynależnością państwową Przemysła nie bez znaczenia jest położenie tego grodu na dwóch szlakach, na Ruś i na Węgry, co ostatnio mocno akcentuje Andrzej Wędzki, opowiadający się za pozostawieniem Sandomierskiego i Przemyskiego od połowy X w. w państwie Mieszka I i sceptycznie odnoszący się do zapisów z 981 i 1018 r. oraz do dokumentu praskiego⁹¹. Historyk ten skłonny jest przypisać rozwój tego ośrodka właśnie Bolesławowi Chrobremu.

Małopolska

Przynależność tej prowincji do państwa Bolesława Chrobrego od momentu objęcia przez niego rządów nigdy nie była podważana (jeżeli pominąć zwolenników tezy o zdobyciu jej w 999 r., zgodnie z datą podaną przez Kosmasa), przy czym w ostatnim okresie sporo uwagi poświęcono początkowemu okresowi panowania tego władcy. Rzecz idzie o domysł Henryka Łowmiańskiego, lokującego tu Bolesława jako lennika czeskiego, jeszcze za życia ojca⁹². I znów z braku miejsca muszę uchylić się od ustosunkowania się do zagadnienia czeskiej obecności w Krakowie, ograniczając się jedynie do wyeliminowania z dalszych rozważań części dowodów przywoływanych na poparcie tej tezy. Pozwolę sobie w tym miejscu na ogólne stwierdzenie, że wiarygodność przekazów arabsko-żydowskich pozostawia dużo do życzenia. Rzecz po pierwsze dotyczy identyfikacji nazw własnych, obcych i całkowicie niezrozumiałych dla autorów i kompilatorów relacji kupieckich, po drugie — faktu, że w relacjach tych dochodziło do komasacji wiadomości napływających w dłuższym odcinku czasu i ich przemieszania, spłaszczenia horyzontu geograficznego i selekcji informacji przy kolejnych adaptacjach pierwotnej relacji, nie mówiąc już o tym, że część z tych informacji była zasłyszana z dala od opisywanego obszaru. Myślę też, że zbyt wielką wagę przykładano do relacji Kosmasa (ks. I, XXXIV) o utracie Krakowa przez Czechów w 999 r. czy też — po poprawce — w 989 r., jakby

⁸⁹ E. Sosnowska, *Przegląd badań archeologicznych na Wzgórzu Zamkowym w Przemysłu w latach 1956–1993*, „Rocznik Przemyski” 29–30, 1993–1994, s. 23–41; E. Kubica, *Stan badań archeologicznych nad zabytkami wczesnośredniowiecznej monumentalnej architektury Małopolski, Rusi Halickiej i Wołynia*, „Materiały Archeologiczne” 29, 1996, s. 63–110; eadem, *Wczesnośredniowieczna architektura na Wzgórzu Zamkowym w Przemysłu — poglądy i opinie*, w: *Początki sąsiedztwa*, s. 151–153.

⁹⁰ T. Rodzińska-Choraży, *Wczesnopiastowski zespół pałacowy na Wzgórzu Zamkowym oraz rotunda prosta pod katedrą w Przemysłu w świetle ostatnich badań*, w: *Początki sąsiedztwa*, s. 146.

⁹¹ A. Wędzki, *Uwagi nad rolą i znaczeniem Sandomierza i Przemysła w państwie wczesnopiastowskim*, w: *Kraje słowiańskie*, s. 160–162.

⁹² H. Łowmiański, op. cit., t. 4, s. 567–571.

zapominając, że wiedza tego kronikarza o bliższych mu wydarzeniach czeskich z okresu panowania trzech Bolesławów czeskich, aż po panowanie Brzetysława I, jest bardziej niż słaba i rzecz bynajmniej nie zasada się na pomyłce w dacie (Labuda) czy celowym nazywaniu Chrobrego Mieszkiem, rzekomo w zgodzie z czeską tradycją dworską (Łowmiański). Tak finezyjny Kosmas nie był. Przypomnę, że jeszcze wyprawę Brzetysława I na Polskę umiejscawia on po śmierci Kazimierza Odnowiciela. Przekazu Kosmasa z 999 r. nie jest w stanie wzmocnić zapis Thietmara (IV 12) o „regnum ablatum” ani dokument praski z 1084 r.⁹³

W przypadku tego ostatniego źródła zapewne ponownie należałoby się zastanowić nad możliwością krótkotrwałego zajęcia części Małopolski przez Brzetysława I (Kosmas, ks. II, II)⁹⁴ w drodze powrotnej z Wielkopolski, co z punktu widzenia strategii wyprawy byłoby w pełni uzasadnione (wyżywienie wojska). Nie można być jednak pewnym, czy Kosmas pisząc o zrabowaniu skarbcza książęcego w Krakowie, nie pomylił Krakowa z Gniezmem, antycypując współczesną sobie stołeczną pozycję tego grodu do wydarzeń 1039 r. Natomiast z dokumentu praskiego, ewidentnego falsyfikatu, być może da się odczytać uzurpowany zasięg diecezji krakowskiej po poddaniu polskiej zwierzchności Moraw i Słowacji przez Bolesława Chrobrego. Użycie w 1084 r. do określenia tego obszaru terminu „Prowincja Wag” byłoby tylko zabiegiem odwracającym sytuację z czasów Chrobrego i początku rządów Mieszka II w imię zamierzeń politycznych Gebharda–Jaromira. Niewykluczone, że w tych rozważaniach przyjdzie powrócić do tezy Tadeusza Wojciechowskiego o udziale Czechów w zegnaniu Bolesława Śmiałego⁹⁵ i o ich dążeniu do przejęcia kontroli nad Małopolską. Nie należy też zapominać, że wiedza geograficzna osoby spisującej ten dokument, gdy chodzi o tereny na północ od Karpat, była bardzo słaba.

Jednym z argumentów przemawiających za czeską obecnością w Krakowie miała być preromańska zabudowa wzgórza wawelskiego. I w tym przypadku przeprowadzone w ostatnich latach badania dendrochronologiczne zburzyły naszą dotychczasową wiedzę o dziejach Wawelu. Badaniom poddano drewno pochodzące z tzw. wału wielkomorawskiego, będącego odniesieniem do ustalenia chronologii kamiennych budowli przedromańskich i romańskich. Okazało się mianowicie, że wał ten wzniesiono dopiero za panowania Bolesława Chrobrego, po 1016 r., co potwierdza zbliżona, choć mniej wiarygodna, data radiowęglowa — lata 980–990⁹⁶. Zmusza to

⁹³ *Kodeks Dyplomatyczny Śląska* (dalej: KDS), t. 1, wyd. K. Maleczyński, Wrocław 1951, nr 8.

⁹⁴ Być może w czasie tego najazdu uległ zniszczeniu tzw. wał wielkomorawski, datowany obecnie na czasy Bolesława Chrobrego, A. Kukliński, *Pierwsze odkrycie wału wczesnoplastycznego (?) na Wawelu datowanego dendrochronologicznie*, „Sprawozdania Archeologiczne” 47, 1995, s. 237–254, zwłaszcza s. 244–251.

⁹⁵ T. Wojciechowski, *Szklce historyczne XI wieku*, Warszawa 1970, s. 236 nn.

⁹⁶ M. Krąpiec, *Dendrochronologiczne datowanie węgli drzewnych z wczesnośredniowiecznego wału na Wawelu*, „Sprawozdania Archeologiczne” 50, 1998, s. 293–297; A. Kukliński, *Wczesnośredniowieczne warstwy osadnicze Krakowa–Wawelu (odkryte w wykopie IC, rejon IX), a relikty jego wału obronnego datowanego dendrochronologicznie na okres po 1016 roku*, ibid., s. 277–292. W opracowaniu tym autorowi jest bardzo trudno pogodzić się z wynikami analiz dendrochronologicznych, jakkolwiek i on dopuszcza jako konsekwencję ich przyjęcia odmłodzenie datowania ceramiki krakowskiej, które, dodajmy, nie opierało się na żadnych

automatycznie archeologów do odmłodzenia najstarszych kamiennych budowli wawelskich, nie tylko tych dobrze osadzonych w stratygrafii nawarstwień kulturowych (tzw. kościół B, relikty nad Smoczą Jamą), które posadowiono na rozwalinach tego wału, ale i do weryfikacji wszelkich dotychczasowych powiązań chronologicznych. Nawet pozostałości nieco starszych, nie w pełni rozpoznanych co do funkcji relikwów kamiennych (zachodnia krypta pod kaplicą św. Małgorzaty) nie sposób pewnie cofnąć w głąb X w. Co to oznacza dla przedmiotu rozważań? Otóż eliminuje argument, że najstarsze kamienne budowle wawelskie są świadectwem działalności budowlanej Przemysłidów i zaprowadzenia przez nich chrześcijaństwa w tym regionie.

W tym kontekście należałoby się ponownie przywrócić poglądom na rzekomo czeską inspirację w nadaniu wezwania św. Wacława katedrze wawelskiej, które jest znane dopiero od 1166 r.⁹⁷ Nie mamy nawet pewności, czy jest to wezwanie pierwotne i główne (postulowany był św. Salwator), ani nie znamy relacji zachodzących między nim a wezwaniem kościoła grodowego, który powinien tu istnieć wcześniej, bez względu na przynależność państwową Małopolski, i może istotnie skrajną datą zaistnienia tego wezwania jest 997 r.⁹⁸

Czeskie panowanie w Małopolsce i odebranie jej Czechom tuż przed końcem panowania Mieszka I nie znajduje oparcia także w innych ustaleniach archeologicznych. Najwybitniejsza badaczka wczesnośredniowiecznych obrządków pogrzebowych, Helena Zoll-Adamikowa, jednoznacznie opowiada się przeciwko czeskiemu panowaniu wobec braku śladów konwersji chrześcijańskiej, dopuszczając (w obliczu autorytetów historycznych) hipotetyczną zależność formalną, wyrażającą się w pretensji do ściągania trybutu. Godne uwagi w jej rozumowaniu jest przypomnienie, że Przemysłidzi rządzący w rodowym patrymonium dopiero tuż przed połową X w. przystąpili do rzeczywistego przyłączania sąsiedzkich plemion czeskich, uzależnionych do tej pory trybutarnie. Znajduje to potwierdzenie w zmianie struktury grodowej plemion czeskich. Grody wcześniejsze są palone i opuszczane, a w ich miejsce powstają nowe, funkcjonujące jeszcze w XI–XII w.⁹⁹

Do istotnych zmian w obrazie struktury grodowej Małopolski dojdzie też po ponownej weryfikacji datowania tzw. wielkich grodów małopolskich. Już obecnie wiadomo, po dogłębnym przeanalizowaniu materiału ceramicznego z grodziska w Stradowie, że dotychczasowe datowanie początków tego założenia obronnego na VII–VIII w. nie opierało się na wiarygodnych przesłankach. Czas jego powstania i użytkowania przesunięto o 200–250

niepodażalnych przesłankach; patrz też Z. Pianowski, *Najstarsze kościoły na Wawelu*, w: *Chryścianizacja*, s. 99–119; A. Kukliński, *Pierwsze odkrycie*.

⁹⁷ *Kodeks dyplomatyczny katedry krakowskiej św. Wacława*, wyd. F. Piekosiński, t. 1, Kraków 1874, nr 1.

⁹⁸ Z. Kozłowska-Budkowa, *Który Bolesław?* w: *Prace z dziejów Polski feudalnej ofiarowane Romanowi Grodeckiemu w 70 rocznicę urodzin*, Warszawa 1960, s. 86–89; J. Wyrozumski, *Zagadnienie początków biskupstwa krakowskiego*, w: *Chryścianizacja*, s. 128–129.

⁹⁹ H. Zoll-Adamikowa, *Formy konwersji Słowiańszczyzny wczesnośredniowiecznej a problem przedpiastowskiej chryścianizacji Małopolski*, w: *Chryścianizacja*, s. 131–139.

lat, czyli do X, a może nawet połowy XI w., i ustalono ostatnio, że wał 3B został wzniesiony w drugiej ćwierci X w.¹⁰⁰ Ponieważ w całej Małopolsce brak zabytków materialnych mogących poświadczyć czeską obecność na tym terenie, budowę tego grodu i wielu innych należy powiązać z okresem formowania się struktur plemiennych i państwa polskiego.

Śląsk

Do poznania dziejów tej prowincji, w odróżnieniu od omówionych wyżej, dysponujemy znacznie większym zasobem źródeł pisanych, niestety równie trudnych do jednoznacznej interpretacji. Dla interesującego nas okresu największe znaczenie ma sprawa czeskiego panowania nad Śląskiem po rok 989 oraz wschodni zasięg biskupstwa miśnieńskiego. Ten pierwszy fakt przyjmowany jest obecnie przez większość historyków i archeologów, choć moim zdaniem opiera się na mało wiarygodnych przesłankach. Aby jednak móc przedstawić podstawy tej oceny, muszę zacząć od stwierdzenia, że określanie terminem Śląsk ziem leżących w dorzeczu górnej i środkowej Odry na przełomie X i XI w. jest zabiegiem nieco na wyrost. Jeszcze Thietmar (IV 45, V 58, VI 57, VII 20, 59) zna tylko obszary zamieszkałe przez Ślęzan i Dziadoszan, a termin „regio Zleznensis” nazywający całą prowincję pojawia się dopiero w kronice Anonima zwanego Gallem (II 50), wymiennie do „regio”, „provincia”, „ducatu Wratislaviensis” (II 4, 13, 16, 24). Jest dość pewne, że przeniesienie nazwy obszaru plemiennego na obszar późniejszego Śląska zostało zainicjowane przez powołanie diecezji wrocławskiej, zwłaszcza że jej siedziba mieściła się w jednym z głównych grodów terytorium Ślęzan, choć nie o najstarszej metryce, bo tym była Niemcza położona w pobliżu Ślęzy, miejscu kultu pogańskiego dobrze znanego Thietmarowi (VII 59). Nie ulega wątpliwości, że stworzenie struktur kościelnych (w jakiejś mierze zastępujących dotychczasowe oddziaływanie religijne Ślęzy) w 1000 r. wpłynęło na konsolidację struktur państwowych, w tym na powstanie prowincji śląskiej w jej późniejszych granicach.

Pominę tu sprawę oczywistą, że z racji położenia geograficznego struktura plemienna tego obszaru była lepiej znana w kręgu zachodnioeuropejskim. Zatrzymam się chwilę nad propozycjami badaczy uznającymi za fakt dowiedziony przynależność tego obszaru do państwa wielkomorawskiego i czeskiego. Ten pierwszy związek, poza epigonami, jest obecnie powszechnie negowany przez badaczy polskich i czeskich¹⁰¹. Zależność druga opiera się na bardzo dyskusyjnych przesłankach i, moim zdaniem, wraz z postępem badań archeologicznych przejdzie również do historiografii.

W dotychczasowym piśmiennictwie dokonano niebezpiecznego zabiegu komasacji wszystkich plemion żyjących w dorzeczu górnej i środkowej Odry, przydając im określenie — plemiona śląskie. Tymczasem przesieka

¹⁰⁰ U. Maj, *Stradów, stanowisko I cz. 1 Ceramika wczesnośredniowieczna*, Kraków 1990, s. 14; M. Wołoszyn, H. Zoll-Adamikowa, *Pierwsze badania wałów podgrodzi w Stradowie w 1997 r.*, „Sprawozdania Archeologiczne” 50, 1998, s. 229–264; M. Krąpiec, *Bez względu na datowanie*, s. 265–270.

¹⁰¹ Patrz zbiór artykułów zawartych w: *Śląsk i Czechy a kultura wielkomorawska*, red. K. Wachowski, Wrocław 1997.

nad Nysą Kłodzką i Wały Śląskie w pobliżu Bobru jednoznacznie zdają się wskazywać na istnienie na tym obszarze przynajmniej dwóch odrębnych ugrupowań plemiennych. Stan ten potwierdza dokonana niedawno analiza kulturowa tutejszego osadnictwa¹⁰². Wynika z niej, że w wiekach VII – połowa IX, kiedy wykształciły się plemiona, których nazwy znamy z zapiski Geografa Bawarskiego, dokumentów biskupstwa miśnieńskiego, kroniki Thietmara i dokumentu praskiego, na dzisiejszym terytorium Śląska mamy do czynienia nawet nie z dwoma, a z trzema obszarami osadnictwa, dość istotnie różniącymi się od siebie pod względem kulturowym, przy czym zauważone relacje kulturowe trwają w głąb X w. Pierwszy z nich, dolnośląski, położony był między Sudetami a Wałem Trzebnickim oraz między Przesieką Śląską a Borami Dolnośląskimi (obszar występowania tzw. Wałów Śląskich). Podlegał on wpływowi kulturowym południowo-europejskim i zachodnioeuropejskim idącym głównie od strony czeskiej. Obszar drugi znajdował się na północ od Wału Trzebnickiego i należał do południowo-wschodniej części znacznie rozleglejszego obszaru kulturowego Sukow-Dziedzice, określanego później mianem Tornow-Klenica. Pozostawał on w strefie bezpośrednich oddziaływań zachodnioeuropejskich (merowińskich, a następnie karolińskich) i wielkopolskich. Wreszcie trzeci obszar, górnośląski, leżał na wschód od Przesieki Śląskiej i obejmował dorzecze Przemszy, lewego dopływu Wisły. Pozostawał on głównie w strefie wpływów małopolskich i południowych, w tym wpływów kultury ludów koczowniczych. Być może, w świetle ostatnich badań Jerzego Nalepy, należałoby wydzielić czwarty obszar, obejmujący dorzecze Nysy Łużyckiej, który stał się, zdaniem tego badacza, integralną częścią państwa piastowskiego już za Mieszka I i Bolesława Chrobrego¹⁰³. Tym samym Nalepa uznaje za bezpodstawne przenoszenie do wczesnego średniowiecza granicy państwowej poprowadzonej linią Bobru i Kwisy, wychodząc ze słusznego założenia, że rzeki łączyły, a nie dzieliły osadnictwo.

Teza o czeskim panowaniu na północ od Sudetów opiera się na trzech przekazach. Pierwszy pochodzi z Roczników Hildesheimskich i podaje pod 990 r. informację o sporze zaistniałym między Mieszkiem I a Bolesławem II czeskim, nie precyzując jego istoty. Poprzedza go opis wydarzeń z lat 991–992, w czasie których Mieszko wspomagał Ottona III w walkach na Połabiu (MPH II, s. 761–762). Przekaz drugi pojawia się w kronice Thietmara (IV 11–13) i dotyczy wojny 990 r. Zawarte w nim sformułowanie „regnum ablatum” nie jest przejrzyste pod względem znaczenia i określone terytorialnie¹⁰⁴. Ostatni przekaz zawarty jest pod tym samym rokiem w kronice Mnicha Sazawskiego i dotyczy utraty Niemczy. Miał być przejęty

¹⁰² K. Wachowski, *Śląsk w dobie przedpiastowskiej. Studium archeologiczne*, Wrocław 1997.

¹⁰³ J. Nalepa, *Granice*; E. Kowalczyk, *Systemy*, s. 94. I w tym przypadku natrafiamy na charakterystyczne dla części archeologicznych prac osadniczych ograniczanie zakresu badań do współczesnych granic administracyjnych, co uniemożliwia określenie rzeczywistych zasięgów osadnictwa. Przykładem jest np. praca J. Łodowskiego, *Dolny Śląsk na początku średniowiecza (VI–X w.)*. Podstawy osadnicze i gospodarcze, Wrocław 1980, w której rozpatrzone stanowiska archeologiczne położone wyłącznie we wschodniej części dorzecza Nysy Łużyckiej.

¹⁰⁴ K. Tymieniecki, *Polska w średniowieczu*, Warszawa 1962, s. 59; P. Bogdanowicz, *Przynależność polityczna Śląska w X wieku*, Wrocław 1968, s. 265, 285–288, 293–296.

z nie zachowanych Roczników Praskich¹⁰⁵. Wiadomość ta dopisana jest do tekstu Kroniki Czeskiej Kosmasa (I 28), a ten akurat nic nie wie o wojnie polsko-czeskiej i utracie Śląska na rzecz Mieszka.

Z przekazu Thietmara dowiadujemy się jednoznacznie, że oddziały czeskie i idące Mieszkowi na pomoc wojsko niemieckie przemieszczały się w kraju Selpoli, a więc na lewym brzegu Odry, w dorzeczu Nysy Łużyckiej, podczas gdy Mieszko znajdował się na przeciwległym brzegu Odry. Równie enigmatyczny jest przekaz o utracie Niemczy u Mnicha Sazawskiego. Jest to zapis pozbawiony jakiegokolwiek kontekstu, wstawiony do tekstu o biskupie praskim Wojciechu. Jeżeli jednak porównamy tekst kroniki Kosmasa z lat 970–994 z odpowiednim fragmentem kroniki Mnicha Sazawskiego, to zorientujemy się, pomijając wpisy o nadzwyczajnych wydarzeniach atmosferycznych, że wszystkie dopełnienia dotyczą osoby biskupa praskiego Wojciecha i tłumienia powstania Słowian połabskich przy współudziale Mieszka I. Tego obszaru działań dotyczy też zapis z Roczników Hildesheimskich. Ponadto nie mamy pewności co do prawidłowego umieszczenia zapisu o utracie Niemczy pod 990 r. Nie wiemy, kto i na czyją rzecz ją utracił. Wiemy natomiast o istnieniu drugiej Niemczy, łużyckiej¹⁰⁶ i o tym, że Bolesław II czeski nie bez udziału Mieszka utracił Łużycę w latach 984–985. Nie można wykluczyć, że za udzieloną przez Mieszka pomoc poczyniono na jego rzecz pewne obietnice dotyczące cesji terytorialnych, a jak dopuszcza Waclaw Korta, władca ten mógł posiadać do śmierci Milsko i Miśnię, i to mogło być jednym z motywów skłaniających Chrobrego do zajęcia Milska i Łużyc w 1002 r. Zatem możliwe jest odniesienie terminu „regnum ablatum” do tego obszaru¹⁰⁷.

Takiemu rozwiązaniu nie przeczą wiadomości zawarte w dokumentach biskupstwa miśnieńskiego z lat 971 i 995 (KDS, t. 1, nr 1, 3) o rzekomej podległości Dziadoszan lub całego lewego dorzecza Odry temu kościołowi¹⁰⁸. Przekazy te wcale nie muszą oddawać rzeczywistego stanu rzeczy, a tylko potwierdzają fakt, że w tym okresie Dziadoszanie (lub ich część) oraz inne plemiona tego obszaru nie podlegali ani diecezji praskiej, ani żadnej polskiej z tej prostej przyczyny, iż w 971 r. ich jeszcze nie było (w Polsce

¹⁰⁵ *Kronikarze czescy. Kanonik Wyszehradzki. Mnich Sazawski*, wyd. M. Wojciechowska, Warszawa 1978, s. 27 i 125 przyp. 15. W *Roczniku praskim (Fontes Rerum Bohemicarum)*, t. 2, wyd. F. Palacki, Praga 1874, s. 377) pod 990 r. zapisano „Nemcis perdita est”, co zostało poprawione na „Nemcis”.

¹⁰⁶ Gród ten identyfikowany jest z obiektem w Polanowicach, stan. 1, G. Domański, *Niemcza Łużycka — centrum polityczno-gospodarcze w X–XIII wieku*, w: *Lokalne ośrodki*, s. 173–186. Badacz ten opowiada się za odniesieniem zapisu z 990 r. do tego właśnie obiektu, datowanego na drugą połowę X–XIII w. Dopuszcza wzniesienie go w latach sześćdziesiątych–siedemdziesiątych X w. jako grodu polskiego, uznając, że obszar Selpoli był jedynym miejscem styczności państwa Mieszka I z cesarstwem niemieckim. Za taką identyfikacją opowiedział się ostatnio J. Nalepa (*Grantice*, s. 28–29, 253), przesuwając granicę państwową Mieszka I na dział wodny Nysy Łużyckiej i Sprewy, choć nie wykluczał czasowej przynależności Milska (s. 27) i Łużyc (s. 158) do państwa tego władcy.

¹⁰⁷ W. Korta, *Milsko i Łużycę w polityce pierwszych Piastów*, „Sobótka” 45, 1990 2, s. 141–184; J. Nalepa (*Grantice*, s. 158) idzie jeszcze dalej i dopuszcza, iż Mieszko władał Łużycami przed 963 r., skąd ustąpił na skutek działań Gerona.

¹⁰⁸ Pomijam obszerną dyskusję na temat autentyczności obu dokumentów, okoliczności ich powstania i terytorium nimi objętego.

działał biskup misyjny, a diecezja praska rozpoczęła rzeczywistą działalność dopiero w 976 r., z momentem wyświęcenia jej pierwszego biskupa). Nie ma też tu śladów wcześniejszej działalności diecezji ratybońskiej. Podobnie było w 995 r., diecezja praska wprawdzie już istniała, ale wówczas Śląsk dowodnie należał do Bolesława Chrobrego, ale polskiej organizacji kościelnej nadal nie było. Zresztą był to okres, w którym przynależność diecezjalna nie zawsze była równoznaczna z przynależnością państwową, czego najlepszym przykładem są same Czechy. Najpewniej jednak objęcie zwierzchnością kościelną Dziadoszan i lewobrzeżnego dorzecza Odry przez biskupstwo w Miśni było jedynie przyszłościowym postulatem zawartym w nie zachowanym dokumencie erekcyjnym z 968 r., co później spowodowało fabrykowanie falsyfikatów. Pewną analogią do omawianego zagadnienia może być zasięg diecezji w Brennie, której granice miały się opierać na Odrze (DO, t. 1, nr 105), a która wedle wszelkich danych nie obejmowała terytorium późniejszej ziemi lubuskiej i ziemi Selpoli, oraz przykład diecezji pruskich, utworzonych w 1243 r., które objęły terytoria jeszcze nie zdobyte przez Zakon Krzyżacki. Podobny charakter ma dokument praski.

Czeskie władztwo nad Śląskiem powinno zaznaczyć się obecnością chrześcijańskich budowli sakralnych i znacznie wcześniejszym pojawieniem się tu obrządku szkieletowego. Jak dotąd brak nam takowych, jakkolwiek ostatnio pojawiła się publikacja o czeskim pochodzeniu jednej z budowli zalegających pod katedrą wrocławską. Badania te (ich wyniki nie zostały jeszcze opublikowane) prowadzone były przez architekta niestety w bardzo małym zakresie, a doświadczenia wyniesione chociażby z badań katedry gnieźnieńskiej, poznańskiej, klasztoru w Trzemesznie czy budowli wiślickich i wawelskich nakazywałyby większą wstrzeźliwość w kreowaniu ostatecznych wniosków do czasu przeprowadzenia szerszych badań i dokładniejszej analizy stratygraficznej i kulturowej warstw, w których budowla ta została posadowiona, zdaje się to bowiem umykać z pola widzenia osoby prowadzącej badania¹⁰⁹. Datowanie nowo odkrytych relikwii na ostatnią ćwierć X w. jest mało wiarygodne, nie potwierdzone bowiem zawartością warstw kulturowych. Natomiast formalne nawiązania do kościoła w Libicach nie wykluczają przecież piastowskiego rodowodu budowli. Od dawna wiadomo o wpływach czeskich (np. terminologia kościelna¹¹⁰) w pierwszej fazie chrystianizacji Polski. Wcześniejszej niż piastowska chrystianizacji Śląska nie potwierdzają też, moim zdaniem, dwa groby szkieletowe (nr 91 i 155) z Niemczy II, datowane za pomocą monet na ostatnią ćwierć X w. Depozyt z grobu nr 91 zawierał monety wybite od pierwszej

¹⁰⁹ E. Małachowicz, *Discoveries of Early Mediaeval Architecture in Wrocław*, „*Quaestiones Mediaevali Aevi Novae*”, 2, 1997, s. 169–184. Krytyczną ocenę prowadzonych przez tego badacza wykopalisk na Ostrowie Tumskim we Wrocławiu wraz z odniesieniami do wcześniejszych ich ocen zawarto w pracy A. Żurek, *Wrocławska kaplica św. Marcina w średniowieczu*, Wrocław 1996, s. 11, 26–27, 94–101. Po obejrzeniu wykopalisk w katedrze wrocławskiej mój sceptycyzm jeszcze się pogłębił. O niekompetencji i błędach popełnianych przez architektów badających wykopaliskowo relikty architektury monumentalnej patrz E. Kubica, op. cit., zwłaszcza s. 78–80.

¹¹⁰ E. Klich, *Polska terminologia chrześcijańska*, Poznań 1927.

połowy X w. po początek lat osiemdziesiątych tego wieku. Zdaniem Stanisława Suchodolskiego były one ukryte w latach 980–985¹¹¹, ale mogło to nastąpić nieco później¹¹². Znaleźzisko to w żaden sposób nie świadczy o czeskiej przynależności tego obszaru, monety czeskie bowiem odnajdywane są w depozytach na obszarze całej Polski.

Również nazwa Wrocławia („Wratislavia”) nie jest jednoznacznym śladem władztwa czeskiego na Śląsku. Wywodzona jest ona od nazwy osobowej „Wrocisław”, częściej w imiennictwie zachodniosłowiańskim. Jej rzekomo czeska forma „Warcisław” i „Wracisław” występuje w Polsce i na Pomorzu¹¹³.

Na odpowiedź czeka też pytanie o to, co spowodowało, że włączone jakoby do państwa czeskiego (za Wratysława? Bolesława I?) terytorium górnego i środkowego biegu Odry dowodnie jeszcze w początkach wieku XI (Thietmar) zachowało strukturę plemienną. Czy nie jest to analogia do plemiennej struktury Czech w połowie X w., w odróżnieniu od państwa gnieźnieńskiego Mieszka I, które wcześniej zlikwidowało, jak się wydaje, podziały plemienne i czy nie przemawia to za ledwie za dłuższą samodzielnością polityczną plemion w dorzeczu środkowej Odry? Myślę, że istota problemu leży w słabości państwa czeskiego i uzależnieniu go, pod względem politycznym i kościelnym, przez państwo niemieckie.

Podsumowując, utrzymanie się struktury plemiennej w dorzeczu środkowej Odry aż do początku XI w. wskazuje na to, że żyjące tu plemiona, być może współdziałające ze sobą, przedstawiały istotną siłę, która oparła się próbom włączenia ich do państwa wielkomorawskiego, a moim zdaniem i czeskiego. Jest wielce prawdopodobne, że plemiona śląskie na drodze pokojowej nawiązały kontakty polityczne z powstającym państwem piastowskim (pomocne w tym było wcześniejsze opanowanie przez Piastów obszarów położonych w dorzeczu Obry), co w konsekwencji doprowadziło do uznania władzy Piastów i że bodźcem do tego mogła być obawa przed uzależnieniem ze strony Niemiec lub Czech. Plemiona żyjące wzdłuż południowego i środkowego biegu Odry musiały mieć świadomość kierunków ekspansji terytorialnej Niemiec i skutków, które przynosiło takowe uzależnienie. Być może echem odmiennej pozycji politycznej tutejszych plemion (federacji?) w momencie przyłączenia się do państwa Piastów są pojawiające się u Galla terminy „regio”, „ducatu” (II 4, 13, 16, 50) użyte w odniesieniu do prowincji i osoby komesa wrocławskiego Magnusa. Postulowane rozwiązanie nie eliminuje możliwości organizowania wielkomorawskich

¹¹¹ S. Suchodolski, *Skarb monet i ozdób z X wieku oraz inne monety znalezione na cmentarzu w Niemczy*, „Wiadomości Numizmatyczne” 28, 1984, 1–2, s. 92–105.

¹¹² Na przykład, w jednym z grobów na cmentarzu przy tzw. kościele św. Mikołaja w Wiślicy znaleziono denar Bolesława Śmiałego. Cmentarz ten nie mógł powstać przed wybudowaniem kościoła, a ten jest ostatnio datowany nawet na zaawansowany XII w., czasy Henryka Sandomierskiego lub Kazimierza Sprawiedliwego, Z. Pianowski, *Problem rezydencji i stolicy w architekturze monarchii wczesnopiastowskiej*, w: *Wiślica, nowe badania i interpretacje*, „Biblioteka Muzealnictwa i Ochrony Zabytków”, ser. B, t. 98, Warszawa 1997, s. 8.

¹¹³ *Słownik Staropolskich Nazw Osobowych*, t. 6, z. 2, red. W. Taszycki, Wrocław 1982, s. 207–210.

i czeskich wypraw w dorzecze Odry, z czym mieliśmy do czynienia jeszcze w XII w.

Wreszcie sprawa dokumentu praskiego. W rozważaniach nad podstawą czeskich pretensji do ziem położonych po północnej stronie Sudetów jakby nie dostrzega się oczywistego faktu, że jedyna źródłowo potwierdzona zależność Śląska od Czech trwała w latach 1039–1050, a więc przez niespełna 11 lat. I tylko w tym okresie, po zniszczeniu miejscowych struktur kościelnych i uprowadzeniu duchowieństwa w niewolę, mogła zaistnieć tymczasowa, uzurpowana zależność od diecezji praskiej. Wymienione w dokumencie praskim, obok znanych wcześniej plemion (Dziadoszanie i Ślężanie), dwa plemiona skądinąd nieznane (Bobrzanie i Trzebowianie) uważane były przez część badaczy za młodsze segmentacje dwóch pierwszych lub wręcz za pseudoplemiona, a ich lokalizacja za sporną¹¹⁴. Z ciekawą propozycją wystąpił ostatnio Sławomir Moździoch. Skłonny jest on odrzucić identyfikację Trzebowian z osadnictwem nad Kaczawą, wokół Legnicy, i powrócić do jednej z dawniejszych tez wiążących to plemię z osadnictwem trzebnicko-milickim. Rzekomych Bobrzan¹¹⁵ łączy zaś z osadnictwem w dorzeczu Obry górnej i środkowej (?), uznając nazwę „Poborane” za zniekształconą nazwę (Po?)Obrzan¹¹⁶. Z punktu widzenia językowego identyfikacja ta jest dopuszczalna, ale co ważniejsze, zdaniem autora, bardziej odpowiada geografii dokumentu praskiego i obrazowi osadnictwa rozpoznanego archeologicznie. Byłaby to wspomniana wyżej druga strefa osadnicza, wydzielona przez Krzysztofa Wachowskiego. W tej sytuacji niezajomość nazw obu tych plemion przez Thietmara byłaby bardziej zrozumiała.

Pomorze

Przynależność tego obszaru do państwa Chrobrego w pierwszym okresie jego rządów również nie budzi wątpliwości. Niestety od lat, gdy rzecz idzie o dzieje Pomorza w dobie wczesnej państwowości polskiej, niewiele się zmieniło¹¹⁷. Mam tu na myśli nie tyle monograficzne opracowania stanowisk archeologicznych, co całościowe ujęcie charakteru związków Pomorza z państwem Mieszka I i Bolesława Chrobrego, tak w aspekcie archeologicznym, jak i historycznym. W obecnym stanie badań nie sposób przepro-

¹¹⁴ Thietmar (IV 45) mieszkańców terenów nadbobrzańskich nazywa Dziadoszanami.

¹¹⁵ Rozpoznane osadnictwo rzekomych Bobrzan w dorzeczu środkowego Bobru przedstawia się niezwykle skromnie, J. Lodowski, op. cit., s. 120–123, do tego większość stanowisk nie jest zbadana wykopaliskowo i tylko ogólnie odnoszona do wczesnego średniowiecza, a więc do okresu po połowę XIII w.

¹¹⁶ S. Moździoch, *Wczesnośredniowieczne grody śląskie a ówczesne podziały plemienne*, w: *Kraje słowiańskie*, s. 105. Teza ta nawiązuje do artykułu J. Nalepy, *Obrzanie*, aliiści S. Moździoch podnosi, że obszar osadniczy górno- i dolnoobrzański, wydzielony przy pomocy kryteriów kulturowych, nawiązuje do plemion śląskich. Pojawienie się nazwy „Poborane” tylko w dokumencie praskim daje możliwość powiązania wspomnianych wyżej czeskich osad jentekkich o nazwie Obrzanie z najazdem Brzetysława I i motywuje odniesienie jego części śląskiej do lat 1039–1050. Pierwsza połowa XI w. to okres, w którym, jak dowodzi przekaz Thietmara, część ludności mieszkającej w państwie polskim pozostawała (lub była jeszcze postrzegana) w strukturach plemiennych.

¹¹⁷ Zapewne ten stan rzeczy zmieni zapowiadana zbiorowa publikacja *Wczesnośredniowieczne Pomorze w badaniach historycznych oraz archeologicznych i językowych*.

wadzić pewnego rozgraniczenia Pomorza na jego część zachodnią i wschodnią, dane archeologiczne, historyczne i językowe bowiem, nie bez udziału metodyki badań, nie są spójne¹¹⁸. Myślę jednak, że najbardziej wiarygodna jest sytuacja osadnicza obserwowana w materiale archeologicznym, pozwalająca wydzielić obszar szczecińsko-kołobrzeski oraz gdańsko-słupsko-sławieński bez względu na ilość lokowanych tu przez Lecha Leciejewicza czy Władysława Łosińskiego małych grup plemiennych¹¹⁹.

W dotychczasowej literaturze archeologicznej mało miejsca poświęcono materialnym śladom dokumentującym rozciągnięcie zwierzchności państwa piastowskiego nad tym terytorium. Dostrzeżono na przykład upadek grodów w dorzeczu dolnej Parsęty przypadający na drugą połowę X w. i wzmocnienie konstrukcji obronnych Kołobrzegu, aliści precyzja datowania tych zjawisk jest mała. Brak warstw pożarowych w tych grodach sugerowałby pokojowy przebieg procesu przyłączenia Pomorza mimo dowodnie militarnych wydarzeń rozgrywających się na jego zachodnich krańcach w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych X w.

W literaturze przedmiotu powszechnie przyjmuje się, iż zachodnia część Pomorza odpadła od państwa Chrobrego w okresie pierwszej wojny łuzyckiej, nie bez związku z sojuszem niemiecko-wieleckim. Oznacza to, że mimo blisko czterdziestoletniego pozostawania tej prowincji pod władzą Piastów, co zaowocowało utworzeniem diecezji w Kołobrzegu¹²⁰, a także ożywionej działalności chrystianizacyjnej biskupa Reinberna, proces konsolidacji nie był zbyt rozwinięty i nadal utrzymywały się silne powiązania polityczne i gospodarcze z Pomorzem zaodrzańskim. Na dobrą sprawę jedyną podstawą do takiego wnioskowania jest przekaz Thietmara (VII 72-73) o przebywaniu około 1012 r. biskupa Reinberna na Rusi w otoczeniu córki Chrobrego, wydanej za żonę za Świętopełka. Zastanawia jednak, dlaczego Thietmar, pilny obserwator współczesnych wydarzeń, mający informacje o uwięzieniu i śmierci biskupa, przy tym tak mocno niezyczliwy Chrobremu, nie odnotował faktu odpadnięcia Pomorza od państwa polskiego i w ostatecznym rozrachunku niepowodzenia działalności chrystianizacyjnej. Przeciwnie, opis chrystianizacyjnej działalności Reinberna skłaniałby do wnioskowania, że nic jej nie zakłóciło mimo śmierci biskupa. Nie trzeba dowodzić, że nawet dłuższa nieobecność biskupa (vide casus Wojciecha, biskupa praskiego) nie oznaczała likwidacji diecezji czy zaprzestania działalności tamtejszych księży. Zatem nie mamy całkowitej pewności co do odpadnięcia tej prowincji (lub tylko jej zachodniej części) od państwa Chrobrego.

Niestety, jak dotąd nie podjęto prób odczytania omawianych wydarzeń w źródłach materialnych. Zwrócono jedynie uwagę na fakt, że mimo upadku diecezji kołobrzeskiej (może dopiero za Mieszka II) przez cały następny okres, aż po zakończone ponowną chrystianizacją misje biskupa Ottona

¹¹⁸ Jan M. Piskorski, *Pomorze plemienne w świetle powojennych badań*, w: *Kraje słowiańskie*, s. 113-122.

¹¹⁹ W. Łosiński, *Osadnictwo plemienne Pomorza (VI-X wiek)*, Wrocław 1982, podsumowanie wyników badań na s. 197-198.

¹²⁰ Nie wiemy nawet, jaki obszar obejmowało to biskupstwo.

z Bambergi, na Pomorzu utrzymał się obrządek szkieletowy. Jego zaistnienie ma zdaniem H. Zoll-Adamikowej wieloaspektową genezę i pierwsza chrystianizacja nie miała na to trwalszego wpływu¹²¹.

Przedstawione w niniejszym artykule problemy są powszechnie znane. Odnoszę jednak wrażenie, że w ich rozwiązywaniu brakuje porozumienia między badaczami reprezentującymi poszczególne dyscypliny nauki: historię, archeologię i językoznawstwo. Dostrzega się nie tyle ignorowanie wzajemnych ustaleń, co brak przepływu informacji i realizowania wspólnych programów badawczych. Dochodzenie do nowych ustaleń utrudnia nierównomierność przebadania pod względem archeologicznym i toponomastycznym poszczególnych obszarów Polski. W przypadku prac wykopaliskowych obserwujemy znamieny fakt, że głównym powodem ich podejmowania są: obawa przed całkowitym zniszczeniem stanowisk, prowadzone inwestycje (np. rurociągi, autostrady), obchody rocznicowe albo indywidualne potrzeby poszczególnych badaczy (pisanie doktoratów, habilitacji). Brak natomiast spójnych programów badawczych. Z kolei w przypadku toponomastyki należy zdać sobie sprawę z faktu, że jesteśmy świadkami postępującej zatyraty nazewnictwa terenowego, często o średniowiecznym rodowodzie, tak przydatnego w badaniach archeologicznych i historycznych, oraz że ponoszone straty są nieodwracalne. A zatem i w tym przypadku jest to sygnał do podjęcia badań terenowych. Mizerię badań pogłębiają żenująco niskie nakłady na rozwój szkolnictwa i nauki.

Tymczasem wszystko wskazuje na to, że rozwiązanie wielu kluczowych zagadnień z najdawniejszych dziejów polskiej państwowości będzie możliwe w znacznej mierze przy uwzględnieniu nowych ustaleń archeologicznych, które wymuszą w najbliższym czasie nie tylko weryfikację dotychczasowych poglądów o strukturze plemiennej w dorzeczu Wisły i Odry, ale i o procesach kształtowania się państwa polskiego, a zwłaszcza włączenia do niego ziem południowych. Będzie temu towarzyszyło rozstanie z wieloma zasiedzianymi w historiografii poglądami. Aby jednak tak się stało, trzeba mieć pewność, że badania te będą prowadzone przez wysokiej klasy specjalistów, a nie przypadkowych absolwentów studiów archeologicznych lub ludzi hołdujących innym niż naukowe wartościom. Mam też nadzieję, że towarzyszyć temu będzie rzetelna współpraca archeologów, historyków i językoznawców.

¹²¹ H. Zoll-Adamikowa, *Przyczyny i formy rytuału szkieletowego u Słowian nadbałtyckich we wczesnym średniowieczu*, „Przegląd Archeologiczny” 35, 1988, s. 183–229, zwłaszcza s. 200–214.

Geographic Aspects of the State of Bolesław the Brave. At the Meeting Point of History and Archaeology

Polish historiography contains only several score significant publications concerning the area or boundaries of Polish territory at the time of Mieszko I and Bolesław the Brave, or, more extensively, the development of this territory during the emergence of Polish statehood. The problems contained within those studies continue to be topical due to the absence of a satisfactory and universally accepted solution to particular controversial questions, and produce new publications, both copious syntheses and detailed contributions. The common denominator of all these publications is the fact that that presented ascertainments are based to only a slight extent on written sources originating from the reigns of the first Polish rulers. Some of the sources are earlier, others are considerably later, and their contents are, as a rule, divergent and ambiguous. Hence the endless discussions on the circumstances of their origin, reliability and, primarily, the importance of particular terms and the identification of applied names and geographic expressions. The conclusions drawn from their critique served the construction of assorted hypotheses, strongly dependent on historiographic conceptions observed by particular researchers and needs stemming from the reconstruction of concrete historical events. At times, this approach led to the transference into the inner recesses of the Middle Ages of limitations of later origin, and rendered indelible in the consciousness of representatives of different disciplines a totally mistaken image of the boundaries, that, in turn, constrained the territorial range of the studies. Well aware of the limited scope of written sources and the lack of opportunities for obtaining new ones, scholars focused their attention onto spontaneously developing new fields of the humanities: archaeology and toponomastic.

Archaeological investigations conducted on a wide scale provided numerous and outright unexpected relics of the past, but only the application of new research methods, especially dendrochronology, rendered credible their chronology, making it possible to verify older ascertainments. The author deals with select problems of the historical geography of Poland during the reign of Bolesław the Brave, which in the light of the latest outcomes of archaeological research call for a new perception. They include the shaping of the oldest territory of the Piast state (Great Poland), the incorporation of Mazovia, the reliability and interpretation of three oldest sources concerning the so-called Czerwień Castle-towns, the view about the Bohemian affiliation of Little Poland and Silesia, and the loss of Western Pomerania. The presented statement is also evidence of the path traversed by Polish historiography (encompassing archaeological and toponomastic studies) from 1925, when Władysław Semkowicz published his *Geograficzne podstawy Polski Chrobrego* (Geographical Foundations of Poland under Bolesław the Brave).

Translated by Aleksandra Rodzińska-Chojnowska